

Nasi uczniowie w warsztatach szkolnych — piszemy o nich na str. 3. Fot. M. GLADYSEK

Z Plenum KF PZPR

Wyższy poziom i efekty pracy partyjnej

W miesiącu czerwcu br. Komisja Badań Społecznych i Analiz KF przeprowadziła sondażowe badania, obejmujące szereg problemów, dotyczących aktywności i jego działalności w fabrycznej organizacji i w Kombinacie. Informowaliśmy o tym w poprzednim numerze „Głosu”.

Obszerny raport z tych badań, sporządzony przez Komisję, był głównym tematem obrad plenarnych Komitetu Fabrycznego, które odbyły się 13 bm.

Oprócz bogatych i bardzo ciekawych materiałów, zawartych w „Raporcie” — podstawę obrad stanowił referat wprowadzający, wygłoszony przez sekretarza KF PZPR B. Brykso. Bazując na wynikach badań — uzasadnił on i określił główne zadania w zakresie gaiszego doskonalenia metod i form pracy partyjnej, służącej przede wszystkim zwiększaniu osiąganych efektów zarówno w dziedzinie społeczno-gospodarczej jak i ideologiczno-wychowawczej.

Zadania te podjąć i realizować winien aktyw partyjny, tj. grupowi, członkowie egzekutyw OOP i POP, członkowie KZ i KF — w sumie ponad 2500 towarzyszy, tj. około 1/3 stanu fabrycznej organizacji.

Na bardzo ważne znaczenie tego problemu wpływają m. in. następujące przesłanki:

— aktywizacja i rozwijanie twórczych inicjatyw całej załogi Kombinatu, jako nieodzownego warunku jego społeczno-gospodarczego rozwoju.

— wprowadzenie nowych form działalności partyjnej, szczególnie w odniesieniu do grup partyjnych i OOP, służących m. in. kształtowaniu motywacji, świadomości i klimatu, sprzyjających realizacji in-

tensywnych i skutecznych metod gospodarowania,

— wykorzystania bogatych doświadczeń, dotyczących nowych form i metod pracy partyjnej, sprawdzonych w działalności fabrycznej organizacji w latach minionych; należą do nich: okresowe spotkania sekretariatu KF z grupowymi partyjnymi i sekretarzami OOP i POP, rozmowy partyjne w wybranych środowiskach społeczno-zawodowych, programowanie — na okres wieloletni — szczególnie ważnych dziedzin działalności, poznanie ważnych dla pracy partyjnej zjawisk społecznych drogą prac badawczych i sondaży opinii.

W tym kontekście problem (Dokończenie na str. 2)

Spotkanie przodowników Obywatelskiego Czynu 35-lecia PRL

W niedzielę, w krakowskiej Filharmonii odbyło się uroczyste spotkanie przodowników Obywatelskiego Czynu 35-lecia PRL z województwa krakowskiego. Z naszego Kombinatu w imprezie uczestniczyli 20 pracowników wraz ze współmałżonkami.

W imieniu załogi Kombinatu dyplom uznania Ogólnopolskiego Komitetu FJN odebrali: sekretarz KF — Irena Kołodziej, sekretarz ZRK — Stanisław Żmuda, dyrektor ekonomiczny — Stanisław Suehoński.

Podczas uroczystego spotkania, między innymi kierownik Wydziału Rur — Piotr Adamski otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. (R)

opinie

Jestem zwolennikiem rozsądnych proporcji pomiędzy dyskusowaniem a robotą. Muszę o tym przypomnieć w okresie ożywionej dyskusji przed VIII Zjazdem Partii. „Polaków rozmowy” odbywają się bowiem wszędzie: w domu, na drodze do pracy i z pracy, także w pracy. Różna jest temperatura tych rozmów. Myślę, że bardziej szczerzy jesteśmy w rozmowach prywatnych. W wystąpieniach oficjalnych czynimy myślimy korektę. Zebranie niejako nas uszczupnia. Zastanawiamy się, deliberujemy.

— Wypada — nie wypada powiedzieć?
— A może ktoś się obrazi?
— Nie, nie będę się narażał. Przecież ja i tak nie zmienię...

Uczestniczyłem w wielu zebraniach i konferencjach. Partyjnych i zesempowskich. Okazją były kampanie sprawozdawczo-wyborcze. Jeśli więc okres przedjazdowy ma być czasem szczerzej wymiany myśli i spostrzeżeń to i ja chcę być bezwzględnie szczerzy. Powiem zatem, że unieważni już organizować zebrania i konferencje. Bardzo dobrze przygotowujemy je od strony organizacyjnej. Odznaczamy zasłużonych,

wyróżniamy aktywnych. Nie zapominamy o oprawie plastycznej, muzycznej. Są też posiłki. Czy przy takiej oprawie mam się spodziewać treści szczególnych, ważkich?

Mój rozmówca w czasie konferencji fabrycznej odpowiedział:

— Treści ważne rodzą się niezależnie od oprawy...

Między formą i treścią

Powiedział to długoletni działacz młodzieżowy i partyjny. Naszą powojenną historię — której nie był biernym świadkiem — dzieli na lata czterdzieste, pięćdziesiąte, sześćdziesiąte, siedemdziesiąte... Ta historia układa mu się w dekady. Do każdej dekady mój rozmówca ma własny komentarz.

— W każdej dekadzie inaczej dyskusowaliśmy na zebraniach.

A więc moje spostrzeżenia pokrywają się z odczuciem towarzysza W. Ot, np.

te umowne dziesięć minut wyznaczane dla zabierających głos jest tyleż sprawiedliwe co i niesprawiedliwe. Bo przecież w czasie tych dziesięciu minut można mówić z sensem i bez sensu. Można powiedzieć wiele i nic. Stuchalem wystąpienia delegatów, którym czas wystąpienia przedłużyłbym; stuchalem też tych, dla których te dziesięć minut było o dziesięć minut za długo.

Zastanawiam się też, ile zgłoszonych spraw i postulatów będzie zatwierdzonych. Kiedy? Czy w ogóle segregujemy te postulaty? Które są na dziś, które na jutro, pojutrze.

— Chcę wiedzieć, kiedy mój postulat może być zrealizowany — mówi inny towarzysz. — Powiedziano mi, że mam rację...

Wielokrotnie słyszę o potrzebie rozliczenia się z podjętymi wnioskami i ustaleniami. Uczestniczyłem onegdaj w zebraniu, które rozpoczęło właśnie od rozliczenia wykonania ustaleń podjętych na poprzednim zebraniu. Czy jest to praktyka codzienna? Myślę, że przypadek ten był raczej precedensem. A szkoda.

Zatem potrzeba rozliczenia się z podejmowanymi ustaleniami i zobowiązaniami jest potrzebą chwili. I nie o wysokich szczeblach władzy myślę. Raczej wokół nas się rozglądam. Szukam związku pomiędzy tym co mówimy i robimy, pomiędzy formą i treścią, oficjalnością i nieoficjalnością.

MIECZYSLAW GIL

Naszym celem dobro kraju i pomyślność narodu

— To hasło było myślą przewodnią XVI Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, która obradowała w środę w Hali GTS „Wisła”. Wśród 390 delegatów, wybranych przez prawie stu tysięcy organizację krakowską, Kombinat reprezentowało 38 delegatów. W prezydium Konferencji miejsca zajęli m. in. I sekretarz KF PZPR tow. Józef Nowotny i naczelny dyrektor Kombinatu HiL tow. Eugeniusz Pustówka. W Konferencji uczestniczył także nasz minister tow. Franciszek Kaim.

— Tak w referacie sprawozdawczym tow. K. Barcikowskiego jak i w wypowiedziach dyskutantów przewijała się troska o większą skuteczność gospodarowania, poprawę warunków bytowych społeczeństwa. Wiele tu — stwierdzono — zależy od nas samych, od dobrze i mądrze działającej organizacji partyjnej. Sporo o tym problemie było w referacie tow. Barci-

kowskiego. Na przykład w ostatniej kadencji do partii w krakowskim wstąpiło blisko dziesięć tysięcy towarzyszy w większości robotników i chłopskich. Ale w tym samym czasie wydalono i skreślono z partii prawie 2,5 tysiąca członków. Przyczyny? W większości zaniedbywanie elementarnych obowiązków partyjnych, postępowanie sprzeczne z moralnością partyjną. Stad pod-

niesienie poprzeczki wymagań w stosunku do nowowstępujących, podniesienie wymagań od pozostałych członków partii.

Szczególnie sporo w referacie tow. Barcikowskiego było o modernizacji przemysłu a zatem głównie naszego Kombinatu. I choć wykonywać się będzie te zadania w warunkach dużych ograniczeń inwe-

(Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 50 (1198)

14. — 21. XII. 1979 r.

Cena 1 zł

Puchary dla mistrzów

Niepodległości i Przylasek Wyciązki — najgospodarniejszymi osiedlami

Z udziałem władz miasta i dzielnicy odbyło się w środę, w Szkole Muzycznej — uroczyste podsumowanie konkursu o tytuł „Najgospodarniejszego osiedla Nowej Huty”.

W tym roku mistrzami gospodarności ogłoszono osiedla — Niepodległości i Przylasek Wyciązki. Obydwaj laureaci otrzymali puchary i nagrody pieniężne po 40 tysięcy złotych. Kolejne miejsca (do dziesiątego) w grupie 35 osiedli miejskich biorących udział w konkursie zajęły osie-

dla: Bohaterów Września, Sportowe, Józefa Strusia, Złotego Wieku, Zielone, Piastów, Willowe, Szkolne, Kalinowe.

Wśród 12 osiedli peryferyjnych biorących udział w konkursie kolejne miejsca po mistrzu czyli Przylasku Wyciązki zajęły: Luczanowice, Wolica, Wadów, Branice, Przylasek Rusiecki, Chałupki, Krzesławice, Kościelniki, Mogiła.

Wszystkie te osiedla poza oczywiście aktywnością swoich mieszkańców, zwycięstwo zawdzięczają także owocnej pomocy zakładów opiekuńczych i szkół. Dlatego też corocznym zwyczajem wyróżnia się najefektywniej współpracujących z komitetami obwodowymi sprzymierzeńców. W konkursie uczestniczyły 33 zakłady pracy. Najwyżej oceniono, w kolejności — PRW „Budostal-7”, NPIP „Montin”, Krakowskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami Budownictwa, PPB „Prefabel”, Zakłady Przemysłu Tytoniowego, Zakład Walcownie Zimne Blach Kombinatu, Zakład Stalownicy Kombinatu HiL, PTSB „Transbud”, PUS „Budostal-10”.

Wyróżniono także szkoły, spośród podstawowych miejskich — nr 82 os. Kalinowe, nr 87 os. Teatralne, nr 125 os.

J. Strusia. W grupie szkół podstawowych peryferyjnych najwyższą oceniono szkoły — nr 78 os. Wadów, nr 140 os. Wyciąże, nr 141 os. Kościelniki. W grupie szkół licealnych pierwsze trzy miejsca zajęły — Liceum Medyczne os. Teatralne, Liceum XVI os. Wilłowe, Liceum XI os. Teatralne. Spośród szkół zawodowych najlepsze wyniki osiągnęły — Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, Zespół Szkół Budowlanych Nr 2, Zespół Szkół Budowlanych ZBP „Budostal”.

Efektem gospodarczym konkursu, w którym mieści się wysiłek zbiorowy samorządów mieszkańców, zakładów patronackich i szkół jest kwota ponad 24 milionów złotych. Oczywiście za tymi określeniami ogólnymi jest konkretna praca konkretnych ludzi i młodzieży. Wielu z nich „szczególnie gospodarnych” uhonorowano na tej imprezie odznaczeniami państwowymi i odznakami.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał — Kazimierz Kopera, Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali — Józef Derkaez, Maria Szwec, Brazowy — Zofia Trojan, Jan Walczak. Ponadto 14 osobom wręczono odznaki „Zasłużony działacz FJN”, 1 odznakę „Zasłużony pracownik rolnictwa”, 1 odznakę „Za zasługi dla ziemi krakowskiej”. 12 osób otrzymało złote, 24 srebrne i 2 brązowe odznaki „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” oraz 27 osób uhonorowano odznaką „Budowniczy Nowej Huty”.

Podwójny numer, świąteczno-noworoczny wydajemy już 22 grudnia.

Polecamy w nim inetresujące reportaże, relacje z podróży zagranicznych, wspomnienia świątecznych zwyczajów, noworoczną krzyżówkę i darty humor. Życzymy przyjemnej lektury świątecznej.

Naszym celem dobro kraju

(Dokończenie ze str. 1) stycyjnych i importowych to wzrosnąć musi waga przedsięwzięć modernizacyjnych wykonywanych siłami własnymi w rozwiązaniach opartych o naszą kadre naukową.

W wystąpieniu przedstawiciela Kombinatu tow. Eugeniusza Pustówki znalazły się słowa mówiące o nawiązaniu szerokiej i ścisłej współpracy z naukowcami krakowskimi z Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej, którzy wspomoga swoimi siłami nasze przedsięwzięcia techniczne. Wystąpienie naczelnego dyrektora, mówiąc krótko było rzeczowe i wywarło wrażenie na uczestnikach konferencji. Naczelnym dyrektorem mówił o trudnej sytuacji produkcyjnej Kombinatu ale i także ofiarnej pracy załogi i wnioskach tej pracy. Dzięki właśnie wysiłkom naszych robotników, techników i inżynierów dwie trzecie hutniczych wyrobów znajduje się w pierwszej grupie jakości. Udało się wykonać w całości plan eksportu, pokryte zostały potrzeby rynkowe. Również tow. Pustówka w swym wystąpieniu zaprezentował szeroko

kie potrzeby modernizacyjne najstarszych wydziałów naszego Kombinatu a zwłaszcza Koksowni, które będą mogły sprostać produkcyjnym wymagom ale przede wszystkim zmniejszą emisję zanieczyszczeń w tak wielkim stopniu zagrażających naturalnemu środowisku człowieka. Wiele mówił dyrektor o konieczności zagospodarowania wszystkich odpadów surowców wtórnych, z których jak wykazały doświadczenia, można produkować wiele materiałów budowlanych, które aktualnie wydzierają na swoje składownice coraz więcej gruntów rolniczych.

Bardzo miłym akcentem było wręczenie na ręce Henryka Jabłońskiego i Kazimierza Barcikowskiego przez tow. Pustówkę meldunku o zebraniu złomu na kwotę czterech milionów złotych przeznaczonych na odnowę Krakowa. Złom ten zebrany został przez hutników i żołnierzy VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Wielu dyskutantów środowiska hutniczego mówiło o szeregu nekających nas problemach jak choćby kłopotach

komunikacyjnych, złej jakości oddawanych mieszkań, opóźnieniach przy budowie szpitala „B” w Nowej Hucie ale także i od tłu lat przewlekającej się budowie nowohuckiego Domu Kultury.

W uchwale XVI Krakowskiej Konferencji Partyjnej znalazł się akapit który warto w całości przytoczyć: „Głównym celem naszego działania będzie konsekwentne urzeczywistnianie założeń strategii Partii polegającej na podporządkowaniu gospodarczych zamierzeń, stałej trosce o interesy ludzi pracy

i podnoszenie poziomu życia społeczeństwa. I dalej: W dalszym ciągu pierwszoplanowymi zadaniami pozostają starania o poprawę wyżywienia i rozwój gospodarki żywnościowej, rozwój budownictwa mieszkaniowego, zwiększenie skuteczności ochrony zdrowia, poprawę warunków wypoczynku ludzi pracy, a także działania zapewniające prawidłowe funkcjonowanie miasta w szczególności w zakresie usprawnienia komunikacji, doskonalenia usług i handlu, modernizacji przemysłu krakowskiego i ochrony środowiska”. Przyjęty program działania krakowskiej organizacji partyjnej na lata 1980-81 prezentuje się bogato. O tych zamierzeniach będziemy pisali w następnych numerach Głosu.

M. Oleksy

HUTNICY WE WŁADZACH WOJEWÓDZKICH PZPR

Na XVI Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR do władz wojewódzkich weszli: w skład Egzekutywy KK PZPR tow. Józef Nowotny. Członkami KK PZPR zostali tow.: Wacław Bednarski, Krystyna Ciochoń, Władysław Lechowicz, Józef Nowotny, Eugeniusz Pustówka, Wiesław Włodarski. Zastępcą członka KK PZPR został Leszek Jasonek. Członkami Krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej zostali towarzysze: Kazimierz Kuraś, Ignacy Michta, Wojciech Olszewski. Do hutniczej piątki delegatów na VIII Zjazd Partii dołączy także tow. Eugeniusz Pustówka wybrany delegatem na XVI Krakowskiej Konferencji PZPR.

Z AUKCJI DO KOMBINATU

W ubiegłą niedzielę, w telewizyjnym programie „Tylko w niedzielę” mieliśmy okazję oglądać aukcje twórczości plastycznej. W sali krakowskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków pracownicy Akademii Sztuk Pięknych wystawiali swoje prace na aukcji. Dochód ze sprzedaży dzieł sztuki — rysunków, grafik, malarstwa i rzeźby — ar-

tyści przeznaczyci na konto odnowy zabytków Krakowa. Zakupów dokonywali zarówno przedstawiciele zakładów pracy, jak i osoby prywatne. Wśród kupujących spotkałmy także dyrektorkę Domu Kultury Kombinatu HiL, mgr Danutę Szymońska, która wraz z ekspertami dokonywała zakupów dla naszej huty. Łącznie zakupiono dzieła sztuki wartości 100 tys. złotych. Prace te będą miały okazję zobaczyć hutnicy na zorganizowanej z tej okazji wystawie w klubie „Kuznia”.

Z obrad plenarnych

(Dokończenie ze str. 1) mów zasadniczo wzrasta znaczenie programowania pracy partyjnej oraz kontrola realizacji przyjętych zadań i podjętych decyzji. Również niezbędne jest dalsze usprawnianie przekazywania informacji aktywowi, szczególnie na szczeblu POP i OOP a następnie do grup partyjnych. Szczególną rolę mają tu do spełnienia zakładowe środki przekazu.

Przemawiający w dyskusji tow. M. Knawa, A. Miodowicz, H. Dudziński, L. Sulkowski, R. Zych, E. Cisowski, S. Baranik, J. Liszka, N. Tomczyk, J. Kopce, wzbogacili swymi spostrzeżeniami temat obrad, z których zasadnicze wnioski i zadania zawarte zostały w uchwale.

W drugiej części obrad przewodniczący zespołu d/s kontroli realizacji uchwał i wniosków tow. L. Nawrocki złożył informację na temat załatwiania wniosków, zgłoszonych podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej KF. 105 wniosków, przekazanych do KE, zgrupowanych jest w trzech działach: gospodarczym, socjalnym i wewnątrz-partyjnym. W najbliższych dniach zostaną one przekazane resortowym członkom dyrekcji Kombinatu (odnośnie spraw

gospodarczych i socjalnych) a za ich pośrednictwem ew. władzom na zewnątrz Kombinatu — celem realizacji lub ustosunkowania się do nich. Wnioskodawcy, tj. właściwe organizacje partyjne, będą pisemnie powiadamiane o ich załatwianiu.

Na wniosek egzekutywy KF, przedstawiony przez sekretarza organizacyjnego KF tow. B. Brykese — plenum zatwierdziło składy osobowe komisji i zespołów problemowych KF, mianowicie: Komisja Organizacyjna — przewodniczący tow. St. Baranik, Komisja d/s Działaczy Ruchu Robotniczego — przewodniczący tow. L. Swidziński, Komisja Badań Społecznych i Analiz — przewodniczący tow. A. Miodowicz, Komisja Ideologiczno-Propagandowa — przewodniczący tow. Wł. Winiarski, Komisja Ekonomiczna — przewodniczący tow. B. Kwiecień, FKPP, której przewodniczącym tow. M. Knawa, została powołana na pierwszym posiedzeniu plenarnym KF.

No początku obrad zostali udekorowani Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski zasłużeni działacze partyjni: Adam Dudek, Stefan Kopyt, Tadeusz Sikora. Obradom przewodniczył sekretarz KF PZPR tow. Józef

Z prac egzekutywy KF PZPR

W TROSCE O POPRAWĘ WARUNKÓW SOCJALNO-BYTOWYCH ZAŁOGI

Na wspólnym posiedzeniu z Prezydium Związkowej Rady Kombinatu, egzekutywa KF przedyskutowała realizację Zakładowego Funduszu Socjalnego w Kombinacie HiL za 10 miesięcy br. Analizę tej realizacji przedstawiał dyrektor Zakładu Usług Socjalnych HiL

tow. T. Staniec. Z nim też w następnym numerze „Głosu” przeprowadzimy szczegółową rozmowę czy rzeczywiście wydatkowane kwoty przeznaczone na poprawę warunków socjalno-bytowych załogi zostały właściwie i w należyłym stopniu wykorzystane.



Do prawie stu dzieci pracowników Dyrekcji Technicznej zawitali wystawcy Mikołaja w osobach członków Koła ZSMP przy Pionie Głównego Konstruktorów. Dla dzieciaków była to ogromna frajda.

Ostatnio zaterzało w Nowej Hucie. Wszędzie, w kawiarniach, sklepach i placach targowych mówi się tylko o nowohuckim wampirze. Gdyby wierzyć w jego istnienie i działalność, to ma on już na swoim koncie dwanaście zamordowanych kobiet. Taką cyfrę usłyszałem ostatnio od znajomej ekspedientki. Ciała zamordowanych kobiet miały być znalezione na ławkach obok pl. Centralnego, w Łęgu, Łasku Mogiłskim, na osiedlu Kazimierzowskim. Telefonowano nawet w tych sprawach do naszej redakcji, żądano nawet niejako potwierdzenia tych informacji. Zwróciłem się zatem do naczelnika wydziału kriminalnego Komendy Miejskiej MO w Nowej Hucie, kpt. GUSTAWA WADOWSKIEGO o ustosunkowanie się do tego typu informacji rozpowszechnianych na zasadzie jak się okazuje... plotki.

Dotarli i do nas informacje jakoby w Nowej Hucie popełniono serię morderstw — mówią kapitan. — Otóż prawda jest taka, że przed dziesięcioma dniami znaleziono zwłoki kobiety w Dębnie. Dotychczas nie udało się u-

Nowohucki wampir plotkarskim wymysłem

wdzie paru mężów zgłosiło nieobecność swoich żon, ale po sprawdzeniu okazało się, że bądź zabawiają poza Krakowem, bądź są chwilowo zatrzymane. Zatem sprawa jest intrygująca.

— Uważam, że prowadzicie intensywne czynności milicyjne w tej sprawie...

— Oczywiście. Mocno zaangażowani są pracownicy Biura Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej MO, pracownicy komendy nowohuckiej. Działania są trudne. Zwłoki znaleziono po upływie trzech dni od śmierci, w miejscu ru-

chliwym. Obok znajdują się działki pracownicze, zajezdnia MPK, bazy transportowe, magazyny itp. Prześluchiwalimy więc właścicieli działek (ok. dwustu), sprawdzaliśmy obecność kobiet w pracy w zakładach i instytucjach krakowskich. Po prostu wykonujemy wszystkie czynności rutynowe...

— i nadal liczyte na pomoc społeczeństwa.

— Najważniejszą sprawą jest ustalenie nazwiska zamordowanej. Przyjmę za publikowanym już komunikatem: wiek ok. 35 — 45 lat, wzrost ok. 160 cm, szczerupki budowy ciała, włosy ciemnoblonde. Wszelkie informacje zgłaszać można w KW MO, pl. Szczepański 5, tel. 258-86, bądź w każdej jednostce MO. Bardzo liczymy na pomoc społeczeństwa w ustaleniu nazwiska zamordowanej.

— A więc wersja o wampirze odpadła...?

— Jeśli jedno zabójstwo ma świadczyć o wampirze, to nie. Ale cóż zrobić. Nikt dotąd nie znalazł lekarstwa na plotkę.

MIECZYSLAW GIL

Dziękujemy ZA PRACĘ

W ostatnich tygodniach zakończyli pracę w Kombinacie i przeszli na zasłużony odpoczynek:

— Mieczysław Nowak — zatrudniony na stanowisku starszego palacza pieców tunelowych w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, jubilat 25-letniej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”, w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— Zofia Pilech — zatrudniona na stanowisku I kontrolera-sprawozdawcy w Dziale Kontroli Jakości, w Kombinacie pracowała od 1966 roku.

— Antoni Pioninek — zatrudniony na stanowisku I ślusarza kierowcy wózka w Zakładzie Stalowniczym, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1968 roku.

— Tadeusz Płoński — zatrudniony na stanowisku I ślusarza remontowego w Zakładzie Remontów Maszyn i Urządzeń Hutniczych, jubilat 35-letniej pracy zawodowej, odznaczony Medalem XXX Lecia PRL, Medalem Zwycięstwa i Wolności, w Kombinacie pracował od 1951 roku.

— Mieczysław Podwiązka — zatrudniony na stanowisku operatora w Walcowni Drobnych Profilów i Drutu, członek PZPR, jubilat 40-letniej pracy zawodowej odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Budowniczy Nowej Huty”, „Zasłużony Przewodnik Pracy Socjalistycznej”, „Zasłużony Pracownik HiL”, w Kombinacie pracował od 1952 roku.

— Janina Policht — zatrudniona na stanowisku edytora pociągów-wagowego w Zakładzie Transportu, w Kombinacie pracowała od 1955 roku.

— Irena Rolska — zatrudniona na stanowisku samodzielnego ekonomisty w Zakładzie Mechaniczno-Odlanym, członek PZPR, jubilat 25 letniej ofiarnej pracy zawodowej, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniona odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”, w Kombinacie pracowała od 1953 roku.

— Stefan Rosół — zatrudniony na stanowisku starszego inspektora w Dziale Zaopatrzenia, członek PZPR, jubilat 25 letniej pracy zawodowej, odznaczony Medalem X lecia PRL, w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— Genowefa Siupik — zatrudniona na stanowisku II ślusarza remontowego w Zakładzie Stalowniczym, w Kombinacie pracowała od 1959 roku.

— Maria Skowronek — zatrudniona na stanowisku I maszynisty pomp w Zakładzie Koksowniczym, w Kombinacie pracowała od 1966 roku.

— Maria Stawińska — zatrudniona na stanowisku starszego rozdziałcy produkcji w Zakładzie Walcowniczym, wyróżniona odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”, w Kombinacie pracowała od 1962.

Koleżanki i Kolegów, którzy zakończyli pracę zawodową, żegnają towarzysze wspólnej pracy oraz kolektyny społeczno-gospodarcze macierzystych jednostek, przekazując im serdeczne podziękowania i życzenia.

W imieniu całej załogi żegna Was kolektyw kierowniczy Kombinatu, składając podziękowania za wieloletni trud wraz z życzeniami wielu lat w zdrowiu i pomyślności.

„GŁOS NOWEJ HUTY” W KUŹNICY

Stowarzyszenie Twórców i Działaczy Kultury „Kuznica” i jego klub w Rynku Głównym w Krakowie posiadają już ustaloną pozycję i rangę w środowisku kulturalnym Krakowa i kraju. Ciekawe spotkania, dyskusje z politykami, pisarzami, filmowcami, własne wydawnictwa są efektem twórczych poszukiwań kierownictwa klubu.

Także i „Głos Nowej Huty” gościł w „Kuznicy”. Spotkanie to było okazją do szczerej dyskusji o naszym piśmie, o problemach kultury i randze dzielnicy. Kontakty będą nadal podtrzymywane. Nakreślono nawet ich konkretne ramy.

Koleżde GUSTAWOWI KOZIKOWI, wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA składa Kolektyw Kierowniczy i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych Kombinatu.

Koleżde inż. TADEUSZOWI KUCHARSKIEMU, wyrazi serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składa: Kierowniczy Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych P-63 HiL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8. 12. 79 r. zmarł Kolega WINICJUSZ PIOTROWSKI, długoletni, zasłużony pracownik Kombinatu im. Lenina, Wydziału Rur Zgrzewanych.

Rodzinie Zmarłego wyrazi najgłębszego serdecznego współczucia składa Kolektyw Kierowniczy i Załoga Wydziału Rur

I sekretarzowi KF PZPR HiL JOZEFOWI NOWOTNEMU

najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składa: pracownicy KF PZPR HiL oraz Redakcja GHN

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 grudnia 1979 r. zginęła śmiercią tragiczną lek. med. CZESŁAWA KONTNY

specjalista, chirurg ortopeda, Kierownik Poradni Fizykoterapii i Rehabilitacji Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2 przy HiL.

W Zmarłej tracimy długoletniego i znakomitego pracownika, szlachetnego lekarza oddanego chorym i nieodżałowaną Koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 grudnia 1979 r. o godz. 10.30 na cmentarzu w Grębalowie. Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Koleżanki i Koleżdy Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2 „Nowa Huta”-Kraków — Huta im. Lenina

MŁODA KADRA — STARE WARSZTATY

Tuż przy wejściu stoi nieczynna tokarka z uwieszoną na froncie tablicą: „Uwaga! Remont”. Lepiej nie pytać jak długo ta tablica zdobi maszynę w hali warsztatów szkolnych, lepiej nie bawić się w futurologa i nie zgadywać, kiedy taki napis zawiśnie na kolejnej. Gdyby to jeszcze ten remont można było określić czasem teraźniejszym. Raczej przydałby się tu czas przyszły niedokonany, bo też i nie wiadomo kiedy i gdzie odda się tę maszynę do remontu. Jedyń zakład we Wschowej zajmujący się remontami tokarek z wielkim trudem przyjął zamówienie z Huty na remont dwóch maszyn z warsztatów szkolnych, jedna już jest gotowa i czeka na odbiór, i przywiezienie z odległego zakładu, druga będzie remontowana.

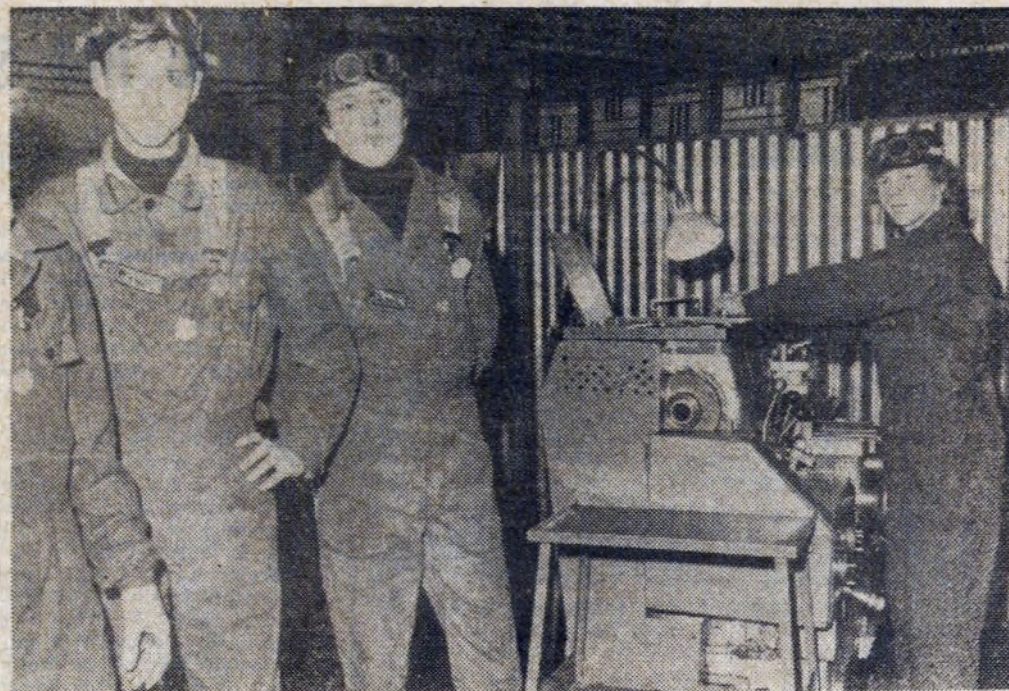
— Ten remont kosztuje prawie tyle samo co nowa tokarka — mówi mgr inż. Władysław Misiura, kierownik warsztatów szkolnych. — Coś 98 tysięcy złotych mamy za remont zapłacić, nowa tokarka kosztuje niewiele ponad sto tysięcy. Jaki sens, jaka korzyść dla nas, skoro mamy w warsztacie tokarki z piętnastoletnim stażem, właściwie większość nadaje się po

prostu do wymiany. Cóż, nie tylko trzeba je remontować, lecz także eksploatować. Na tych, które mają już wytarte łoża, siłą rzeczy nie można na nich toczyć bardzo dokładnych elementów, uczniowie natomiast bez względu na posiadany przez nas park maszynowy muszą opuścić warsztaty z określonymi umiejętnościami.

Czy zatem mając przestarzały park maszynowy, kłopoty z zaopatrzeniem w narzędzia i urządzenia, uczymy źle? Nie! Uczymy zupełnie dobrze w stosunku do innych szkół zawodowych, mamy pochlebne oceny wizytatorów kuratorskich, a nasi uczniowie wychodzą od nas nie tylko ze świadectwem ukończenia szkoły, lecz także z określonymi umiejętnościami.

Nie znaczy to, że jest wszystko jak być powinno. Wprawdzie Wschowa obiecała wziąć jeszcze do remontu cztery tokarki, w przyszłym roku lecz jest to wszystko kropla w morzu potrzeb.

Jak zatem pracować na maszynach, które mają już swoje lata i luzy wzdłużne i poprzeczne, jak precyzyjnie toczyć detale, skoro



nie potrafiłby tego wytrawny fachowiec, a cóż dopiero chłopiec, który uczy się zawodu, nabywa umiejętności manualne?

Można co najwyżej w protokole przejęcia warsztatu przez nowego szefa napisać, że „obecny stan techniczny obrabiarek jest niezadowolający, park maszynowy wymaga sukcesywnej wymiany, względnie remontów kapitalnych”. Lecz łatwiej, dużo łatwiej to napisać niż wykonać.

Lecz jeśli wykonane nie zostanie, zaaranżowana do naszego zdjecia sytuacja, gdzie kilku młodych ludzi próbuje się dopchać do jednej maszyny, może stać się rzeczywistością. I nic nie pomoże to, że mamy w Hucie świetnych nauczycieli zawodu, doskonałych instruktorów, którzy ciągle się doksztalają w dziedzinie dydaktyki i wychowania. Uczyć trzeba mieć kogo znaleźć tego co uczyć będzie i mieć nauczyć na Czymś. Tego trzeciego elementu w naszych warsztatach szkolnych nie dostaje.

Od lat zresztą, niemal jak tylko powstał warsztat powstał ten warsztat nieco za ciasny. Stąd w tej chwili aż około 590 uczniów uczy się zawodu w warsztatach 17 wydziałów huty. Opiekę nad nimi sprawuje 219 instruktorów wydziałowych. Mam śmiałość sądzić, że trzeba naprawdę wyjątkowych wysiłków i skrupulatnej kontroli, by proces uczenia w takim rozproszeniu przebiegał równie sprawnie jak w koncentracji. Niestety, postulowana rozbudowa warsztatów szkolnych znowu została przesunięta. Na szczęście, wszedł do planu” nowy gmach internatu dla młodocianych, natomiast warsztaty zostały odłożone in caenas grecas.

A jaka jest sytuacja w „starym” warsztacie?

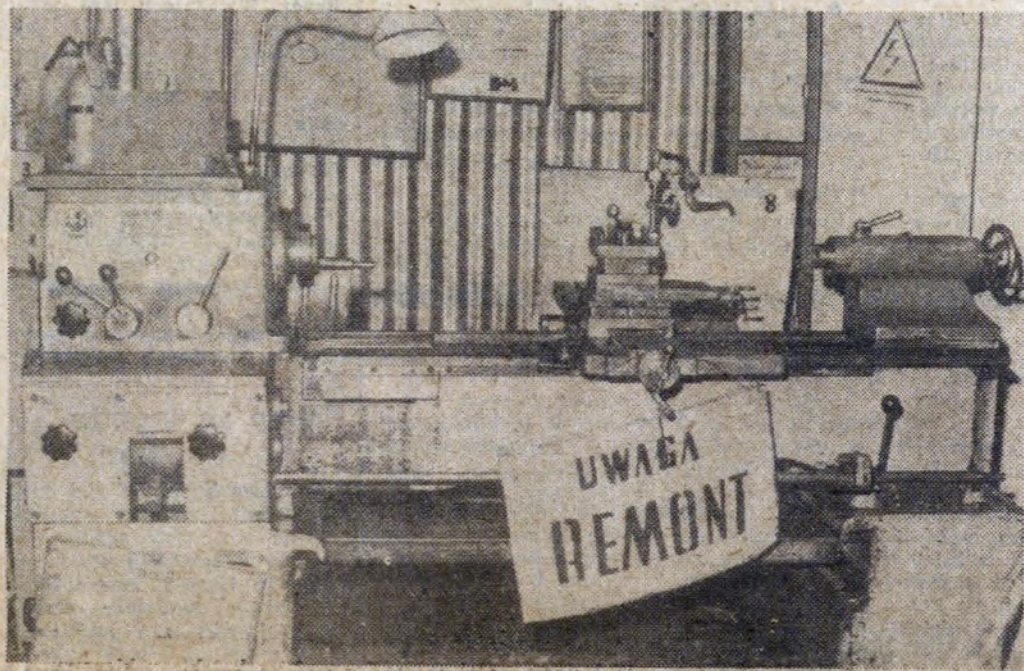
Najlepiej zilustruje ją następujący przykład. Jest tu zminiaturyzowana kuźnia, lecz nie wykorzystuje się jej do rzutki. Gdyby się ją uruchomiło, trzeba by zlikwidować stanowisko spawalnicze, bo oba te „zapalne” punkty są zbyt blisko siebie. Saepid po prostu zabronił używania jednego z nich. Wybrano mniejsze zło, wyłączono z pracy kuźnię.

Ciągle braki prostych urządzeń i narzędzi także w wystarczającym stopniu komplikują proces nauczania, doszło do tego, że uczniowie sami pod okiem instruktorów wykonują dla swoich potrzeb noże do tokarń. I okazuje się, że te ich produkcji są lepsze, trwalsze, tańsze od produkowanych przez wyspecjalizowane zakłady. Tokarze z innych wydziałów proszą dosłownie o nadwyżki produkcyjne. Lecz przecież nie można zrobić we własnym zakresie wszystkiego.

To prawda, że o urządzenia i narzędzia jest trudno. To prawda, że wszyscy potrzebują ich na równi. Jednak potrzeby uczniowskie należałoby zaspokoić w pierwszej kolejności. Jeśli przygotowujemy ludzi dla nowoczesnego przemysłu, jeśli mówimy, że uczymy dla XXI wieku, nie możemy tego robić królowymi narzędziami, na maszynach pamiętających czasy króla Cwieczka.

I z tą intencją trzeba by potraktować priorytetowe zamówienia składane przez warsztaty szkolne, by nie utrzymywały się wrażenie, że zamówienia po prostu „toną” gdzieś w inwestycjach.

ANNA GORAZD
Fot. MIECZYSLAW GŁADYSEK



Przerywamy tę rozmowę, bo właśnie naszą uwagę przyciąga tradycyjna trójca: Mikołaj, Antioł i Diabeł wywołują na estradzie dzieci z Domu Dziecka, wręczają im tradycyjne upominki i częstują cukierkami. Najbardziej uwagę małych gości przyciąga rogaty diabeł w wielkiej czarnej pelerynie. Ma tak sympatyczną buźkę, takie śmiejące oczy, że już po chwili, gdy mali goście zasiądą do oglądania bajki w wykonaniu szkolnych aktorów, maluchy w pierwszym rzędzie wspinają się na kolana właśnie diabła. Zresztą mikołajowej trójcy nie odstępują i potem na krok. Przy podwieczorku, przy wspólnej zabawie.

S tarsze dzieci uczestniczą w zaimprovizowanej przez harcerzy zgaduj-zgaduli na temat znajomości Krakowa. Na podstawie oglądanych przeźroczy trzeba powiedzieć jaki fragment Krakowa przedstawiają. Mieszkańcy Domu Dziecka mogliby być przewodnikami po Krakowie, tak dobrze znają nasze miasto! Później jest wspólna zabawa przy magnetofonie.

MIKOŁAJ NAD ZALEWEM

Nie ma przesady w słowach zawartych w powitaniu małych gości przez dyrektora szkoły i Samorząd Uczniowski, którzy witali nie tylko swoich najmilszych gości, których jeszcze nie raz chcą gościć u siebie, biora niejako pod swe skrzydła opiekunów, lecz także wielu przyszłych uczniów.



J ak wiele wysiłku włożyli młodzi organizatorzy w przygotowanie całej imprezy dowodzi fakt, że myśleli o niej już w lecie, gdy na obozach OHP-owskich gromadzili na ten cel pieniądze wypracowane w wielkim trudzie, gdy zabiegano o hojność ze strony swojego zakładu opiekuńczego, którym jest „Polmozbyt”. Efektem tych zabiegów była ta bardzo udana impreza, która przerodziła się z pewnością, w trwały kontakt między podopiecznymi i ich patronami, i książeczka mieszkaniowa ufundowana przez szkołę. (ag)



J aki będzie mój dom? Będzie bardzo ładny, czystutki — mówi GRAZYNA ŚWIĄTKO, gdy już trzyma w ręce książeczkę mieszkaniową wręczoną jej przed chwilą przez dyrektora Zespołu Szkół Mechanicznych nad Zalewem mgr JERZEGO BARGIEŁA.

— Meble też będą miała bardzo ładne, lubię takie ciemne, orzechowe, z polyskiem. W tej chwili mieszkam w Domu Dziecka nr 8, mieszkamy w jednym pokoju z Agatą Marchowską i bardzo się ze sobą przyjaźnimy, a mam też bardzo dużo przyjaciółek w szkole, do której chodzę, pomagają mi w nauce chłopcy z tej szkoły. Nie, nie znam ich nazwisk, bo dopiero od niedawna mi pomagają. Zamierzam po skończeniu szkoły podstawowej zapisać się do tej szkoły, a tu trzeba dobrze umieć matematykę, matematyka na razie sprawia mi trochę kłopotów. Co bym chciała robić potem, jak dorosnę, jeszcze nie wiem. Chciałabym mieszkać w Krakowie. Bardzo lubię Kraków i Nową Hutę.

Mamy wśród naszej załogi pracowników odpowiedzialnych i zdyscyplinowanych, takich którzy mogą być wzorem rzetelnego wypełniania przydzielonych na siebie zadań. Są jednak i tacy, których hutniczą społeczność po prostu nie wytrzyma. Oto jeden, niestety niecodzienny przypadek.

W wydziale zbliżał się remont ważnego agregatu. W tym czasie obecność każdego członka załogi jest na wagę złota, każdy bowiem jest niezmiernie potrzebny. A tu, akurat w tym czasie, nie przyszedł do pracy jeden z monterów. Nie przysłał żadnego usprawiedliwienia, nie podał zwolnienia lekarskiego. Ta nieoczekiwana i jakże kłopotliwa dla wydziału absencja przeciągnęła się przez kilka dni.

Rzecz jasna, były wszelkie podstawy, aby rozwiązać stosunek pracy z tym naruszającym regulamin człowieka. Uznano jednak, że byłby to czyn bezduszny. Postanowiono najpierw sprawę gruntownie zbadać, dowiedzieć się jakie przyczyny spowodowały nieobecność tego człowieka.

Najpierw w jego mieszkaniu kilkakrotnie złożył wizytę mieszkający w pobliżu kolega. To znaczy usiłował złożyć wizytę, bowiem w różnych porach dnia nikogo w mieszkaniu nie zastał. Sprawa więc jeszcze bardziej zaintrygowała kierowniczo, radę zakładową. Może wydarzył się jakiś wypadek?

Cena jest zbyt wysoka...

Do drzwi pracownika zapukał raz i drugi przedstawiciel Rady. Wypytywał sąsiadów. Wszystko bez skutku. Monter zniknął bez śladu. W tej sytuacji nie pozostało już nic innego jak udać się o pomoc do Milicji. Nie bez kłopotów i dalszej dużej straty czasu udało się powołać rodzaj komisji, w skład której weszli przedstawiciele administracji mieszkaniowej oraz wydziału. Obecni byli również dzielnicy MO. Po bezskutecznym dobieganiu się do mieszkania komisja postanowiła wylamać zamek. Przeszkoda została sforsowana, komisja znalazła się w przedpokoju. Mój znajomy z Rady był pelen najgorszych przeczuć: w łazience paliło się światło...

Nikogo tutaj jednak nie zastano. A więc — do pokoju. Otwarto drzwi. Widok, który ukazał się komisji wszystkim wprost „zamurował”. Pracownik, którego od kilku dni szukano, dla którego stracono tyle czasu i nerwów, leżał wyciągnięty na leżance, chrapał. Obok niego — nieć butelek po wódce, wypróżnionych do ostatniej kropli. Z pijanym nie przedkładało się nawiązać kontakt, był po prostu przesłonięty alkoholem. Gdy oświetlono przedstawicieli Rady mocno nim potrząsnął. Tu łobuzie, tyle nam zabrałeś zdrowia, kpisz sobie z pracy. Nie jesteś podany należąc do hutniczej załogi!”

Pijany niewiele miał na swoje usprawiedliwienie, tyle tylko, że spotkało go jakies niepowodzenie rodzinne, zamknął się w pokoju, kilka dni nie jadł tylko pił. Rozmowa z przedstawicielami wydziału zamknął taka konkluzja: „zawaliłem, przynajmniej się do winy. Zapiszcie mi bumelki, potrąćcie dniówki, zwolnijcie...”

Należało by zwolnić dyscyplinarnie, to jasne. Choćby dla przykładu i zwiększenia dyscypliny, która — co tu owijać w bawełnę — mocno zaczyna u nas szwankować. Ale brakuje ludzi do pracy, w dodatku obwiniony mimo wszystko zna się na robocie. Kogoś nowego trzeba by przez pół roku lub rok douczać, pilnować. I tak rodzi się pytanie: lepszy w pracy pijak z serią „bumelek” niż...

Osobiście nie akceptuję takiego rozumowania, aczkolwiek trudno odmówić mu logiki. Pijak „zamurował” nam dzisiaj taką historię, jutro gotów zrobić coś gorszego. Skutki mogą być nieodwracalne. W hucie nie możemy dopuszczać do demoralizacji załogi. Cena jest zbyt wysoka!

JERZY DANEK

Nie ma spraw mniej ważnych

Mglisty, deszczowy dzień grudniowy. Dymy nisko ścielą się nad szybami wielkich pieców, jednostajnie szumią narzewnice. Normalny, kolejny dzień pracy naszych wielkopieczowników. Normalny — to znaczy ani łatwiejszy, ani na razie trudniejszy od poprzednich. Dla załogi S-3 oznacza to wykonywanie zadań mimo niedoboru w obsadach (np. brak 20 garowych w obsłudze pieców), gorszej jakości koksu a czasem i wsadu, nierytmicznego nierzadoboru surowki przez stalownię. Plan operacyjny miesiąca listopada nieznacznie przekroczono, pierwsza dekada grudnia minęła też pomyślnie.

W Radzie Wydziałowej też ruch normalny, tj. od rana drzwi się nie zamykają. Co chwilę „wpada” któryś z pracowników ze sprawą do przewodniczącego. Już po kilku minutach można zorientować się, że nie ma tu podziału na sprawy ważne i mniej ważne, że z każdą można zwrócić się do związków zawodowych, do „swej rady”. To przeświadczenie u osó 200-osobowej załogi Wydziału Wielkich Pieców, oparte jest na zaufaniu do Rady i jej aktywów na czele z przewodniczącym tow. Józefem Wiadernym. Starali się na niego solidnie zapracować w kończącej się obecnie 4-letniej kadencji. Niełatwa to jest praca, gdy większość 13-osobowego składu plenum RW, rad oddziałowych i 4 komisji pracuje w systemie 4-brygadowym. Tym więc większa satysfakcja z osiągnięć w tej społecznej, bardzo potrzebnej działalności.

Aktyw związkowy S-3 ma swój wielki udział w zasadniczej modernizacji i rozbudowie zaplecza socjalnego dla załogi, obejmującego szatnie pracowników wielkich pieców nr 1, 2, 3; nowy kiosk spożywczy; stołówkę wydziału (z której korzystają również pracownicy innych jednostek), nowy dom wczasowy „Hutnik” w Zakopanem.

Te wyniki są szczególnie cenne dla załogi pracującej w tak trudnych i uciążliwych warunkach jak wielkopieczownicy Umieła to oni docenić i ze swej strony podejmują inicjaty-

wy społeczno-produkcyjne, wyrażające się m. in. współzawodnictwem o tytuł BPS, w którym uczestniczą wszystkie brygady wielkopieczowe, rozwijaniem racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej. W okresie lat 1976—79 zastosowano 110 projektów racjonalizatorskich zgłoszonych przez członków koła KTR w S-3, których efekty sięgają wartości 96 mln złotych. Tę działalność tow. St. Wronki i jego kolegów nie można „wycenić” tylko w pieniądzu, bowiem wiele pomysłów racjonalizatorów przyniosło poprawę warunków pracy i stanu bhp.

Wyniki pracy załogi, jej patriotyczna zawzięta postawa, zostały wysoko ocenione przez naczelne władze — dowodem tego było przyznanie temu wydziałowi w 1978 roku sztafetu Prezesa Rady Ministrów i CRZZ.

O tym, jak kontynuować te chlubne tradycje wydziału w latach następnych, będzie z pewnością mowa na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Rady Wydziałowej S-3, w najbliższy poniedziałek 17 bm. W działalności zaś na rzecz swej załogi — kierowniczy aktyw związkowy S-3 wnioskować zamierza rozwiązanie następujących, głównych zadań:

- zapewnienie możliwości zdrowego i przyjemnego wypoczynku po pracy w wydziałowym ośrodku rekreacyjnym, usytuowanym w dogodnej odległości od Kombinatu;

- zapewnienie bardziej uroczystego charakteru ceremonii żegnania długoletnich towarzyszy pracy, odchodzących na zasłużone renty i emerytury.

Zyczymy nowym władzom organizacji związkowej S-3 ich pomyślniej realizacji.

(JCh)

ISTNIEJE TAKI KLUB

Otrzymaliśmy wiadomość, ski klub kolekcjonerów gierdy staroci. Są one okazją do wzbogacenia prywatnych kolekcji w nowe eksponaty. Jest także korzyść dla miasta, bowiem część dochodu uzyskanego z biletów wstępu na giełdy przeznaczona została m. in. na konto budowy pomnika Stanisława Wyspiańskiego (2.500 zł), rewaloryzacji zabytków Krakowa (ponad 50.000 zł) oraz na konserwację eksponatów Muzeum Narodowego (5.000 zł).

Krakowski klub kolekcjonerów liczy aktualnie 109 zbieraczy. Jego siedzibą jest Dom Kultury Kolejarski przy ulicy Filipa 6, tel. nr 270-22 w. 33-63. Spotkania członków odbywają się w każdy poniedziałek tygodnia w godzinach od 17 do 20. Podczas tych spotkań, a także na wszystkich imprezach organizowanych przez kolekcjonerów przyjmowani są nowi członkowie klubu.

Obok wystaw, prelekcji i pokazów organizuje krakow-

ski klub kolekcjonerów gierdy staroci. Są one okazją do wzbogacenia prywatnych kolekcji w nowe eksponaty. Jest także korzyść dla miasta, bowiem część dochodu uzyskanego z biletów wstępu na giełdy przeznaczona została m. in. na konto budowy pomnika Stanisława Wyspiańskiego (2.500 zł), rewaloryzacji zabytków Krakowa (ponad 50.000 zł) oraz na konserwację eksponatów Muzeum Narodowego (5.000 zł).

(Jd)

ZAMIAST PASA ZIELENI — PAS GARAŻY

To, że samochody są rzeczą pasjonującą, wie każdy, jednak trudno zrozumieć dlaczego budowa garaży musi być realizowana kosztem zdrowia ludzi. Zwracam się z tą pretensją do władz dzielnicy, bo przecież nie kto inny jak właśnie Dzielnica Rada wydaje zezwolenia na lokalizację tego typu obiektów. Proszę się przyglądać, jak wygląda zieleń pomiędzy Kombinatem a miastem, na zagospodarowanych już terenach (w pasie zieleni), po wycięciu drzew powstały garaże. Nikt nie ma nic przeciwko budowie garaży, ale jest przecież dużo miejsca pomiędzy drogą w kierunku Cła a Kombinatem za istniejącym już parkingiem. A niszczenie do-rodnych już drzew jest co najmniej nieporozumieniem.

JERZY MISIASZEK

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

JANUSZ JAWORSKI — „MATEMATYCZNE PODSTAWY METROLOGII”.

dla magistrów i inżynierów elektryków i elektroników. Można z niej korzystać inżynierowie innych kierunków, a także studenci specjalizacji automatyka i metrologia elektryczna wydziałów wyższych uczelni technicznych.

LECH SZYBIŃSKI — „PROJEKTOWANIE ORGANIZACJI PRZEDSIĘBIORSTW”.

dla teoretyków organizacji, zarządzania i projektowania, zwłaszcza organizacji przedsiębiorstw. Wiele wskazówek praktycznych mogą znaleźć organizatorzy i kierownicy różnych szczebli zarządzania.

KRYSTYNA CIASTON



Moment wręczania książeczek mieszkaniowych w Klubie „Kuznia” o czym piszemy na str. 5 przedstawiając inicjatywę samorządu os. Złotego Wieku. Fot. M. GLADYSEK

ROZMAITOŚCI

INICJATYWA PRACOWNIKÓW STALOWNI KONWERTOROWEJ

Nie rozpieszca swoich pasażerów MPK. Na przystankach brakuje zadaszeń, w dni deszczowe i wietrzne oczekiwanie na tramwaj nie należy więc do przyjemności. Odczuwali to pracownicy Stalowni Konwertorowej oczekujący na tramwaj obok bramy nr 4. Postanowili więc własnym sumptem i pracą wykonać odpowiednie zadaszenie, chroniące zarówno przed deszczem jak i wiatrem. Konkretnie, wykonali to pracownicy brygady III, pod wodzą mistrza Władysława Raka. Brawo!

TRAMWAJ NIE BECZKA NA SLEDZIE...

Dantejskie sceny dzieją się we wczesnych godzinach rannych na przystankach tramwajowych obok osiedli Dwudziestolecia. Niepodległości czy Dzielnicy Rada Narodowej. Wsiadający tam pracownicy nie mogą wejść do tramwaju jako że jest już zajęty w Bieńczycach i Miśtrzejowicach. Większość wysiada jednak na placu Centralnym i przesiada się do Krakowa. Od placu Centralnego np. w kierunku Cementowni tramwaje jada już niezatłoczone. Z wymienionych natomiast wyżej osiedli pracownicy spóźniają się do pracy w HiL. Pora więc zastanowić się nad zmianami w kursowaniu niektórych linii tramwajowych... (mg)

DAR MŁODZIEŻY DLA SIEROT

Wyrazem koleżeńskości i humanitarnej postawy, można nazwać zespołowy czyn pracowników Spiekalni nr 1, a zwłaszcza brygady młodzieżowej. Grupa młodzieży tego wydziału, pieniądze uzyskane w wyniku udziału w akcji FASM, przeznaczyła na wkład na książeczki mieszkaniowe dla dzieci zmarłego w ubiegłym roku kolegi, Antoniego Dyby.

W ubiegły czwartek, w klubie osiedlowym „Kuznia” odbyło się uroczyste wręczenie książeczek mieszkaniowych 6-letniej Sylwii i 14-letniej Malgosi Dyba. Wręczając książeczki i podarunki dziewczynkom, fundatorzy wyrazili gotowość uzupełnienia wkładów do pełnej, wymaganej przez Spółdzielnię Mieszkaniową sumy oraz chęć niesienia pomocy osieroconej rodzinie we wszelkich trudniejszych sprawach bytowych. Na uroczystości byli obecni: kierownik wydziału inż. Marian Popielak, prezes Rady Wydz. Leon Cebulski, mistrz brygady, w której pracował A. Dyba, Adam Migas oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowej — Włodzisław Orzeł i Marian Zobeł.

KTO SIĘ MA WSTYDZIĆ ZA SPRAWY WSTYDLIWE

Pytanie to stawiamy po raz drugi? Pisaliśmy bowiem dwa tygodnie temu o nieczynnych urządzeniach WC w Wydziale Walcowni Drobnej i Drułu. Otóż kierownictwo wydziału jest bezsilne. W czasie robót budowlanych — „Budostal-3” przy wykonywaniu kanału spustowego uszkodził kanalizację odprowadzającą fekalia z rejonu Walcowni Drułu. Pomimo wielokrotnych interwencji kanalizacja ta nie została naprawiona. Termin utworzenia kanalizacji ustalony był z „Budostalem” na dzień 25. V. 1979 r. Jak dotąd budowlani roboty jeszcze nie rozpoczęli.

Brak kanalizacji spowodował wyłączenie części WC w rejonie walcowni, pozostałe zaś podłączone są prowizorycznie. Sytuacja jest zatem poważna i grozi wyłączeniem wydziału z ruchu i epidemią wśród załogi. Niestety, nie są to wystarczające argumenty dla „Budostalu-3”. Wstydzicie się panowie, budostalowcy... (mg)

FOTO-ZAGADKA



Zgadnijcie drodzy czytelnicy, co to za widok? Muszę was zmartwić, bo to nie jest wcale księżycowy krajobraz, jak już powieźlieli mi niektórzy, ale normalne wysypisko gruzu. Nie wierzycie! Jedźcie na halde gruzu za Kombinatem, a zobaczycie całe tony wcale nie używanych cegieł szamotowych, które produkują się z kładziesięciu krajów naszego globu. Tylko jeśli coś zostanie przy wykładaniu różnych wnętrz pieców, to lepiej pozostałe cegły dźwigiem wlaować na samochód i wywieźć na zwalę. Bo wiem porządek musi być. Tylko za jaką cenę?

Cieszę się, że mieszkam na Niepodległości

— mówi przypadkowo zagadnięta pani z dziejącym wózkim.

— Jest tu bardzo dogodnie połączenie komunikacyjne do Krakowa, bliżutko do centrum dzielnicy, blisko do zakupy. Prawie pod oknem mamy ogromny pawilon handlowo-usługowy. Poza tym jeden sklep przez Kocmyrzkowską i już sklepy przemysłowe, odzieżowe...

— No, tak bez problemów całkiem, się nie żyje — dodaje, by uzupełnić optymistyczny obraz swojego osiedla — i spogląda na pociechę w wózku, rozkosznie uśmiechającą się we śnie.

— Dobrze, że zdrowe, bo na Niepodległości nie ma przychodni. Chodzimy albo do przychodni w osiedlu Kazimierzowskim albo Kolorowym. Tłok niestanny daje się we znaki choćby przy badaniach okresowych, szczepieniach...

— SZEREG PODOBNYCH OPINII zebrałam od innych mieszkańców osiedla — laureata konkursu „Mistrz Gospodarności”. Ludzie mówią o sprawach na jutro, o kłopotach i problemach ale też i o tym co już tu zrobiono. Bo przecież tegoroczny laur i zwycięstwo w konkursie na najgospodarniejsze osiedle, to sukces zbiorowy 3,5 tysięcznej społeczności. Oczywiście przesadą byłoby stwierdzenie, że te kilka tysięcy mieszkańców, to sami pracusi, sami społecznicy itd. Ale jest tu niemałe grono zapaleńców, którzy do prac na rzecz osiedla wciągają innych. To koło gospodarzy ciągle rośnie.

— Mieszkają tu młodzi — mówi przewodniczący Komitetu Obwodowego, Józef Banaś. Niezepsuci. Chcą poprawiać, ulepszać, upiększać... Niektórzy z nich, gdy zaistnieje potrzeba przyjdą do pracy o każdej porze dnia i nocy. Ale by-

wają też przypadki, że ktoś nieorientowany rzuci jakąś uszczypliwą uwagę, która trafia jak obuchem w głowę. Na przykład układamy chodnik — w końcu są płytki... a tu słyszę... Najwyższy czas by to skończyli. Ciekawe ile im placą...

— Proszę koniecznie wyjaśnić, że nie placą. Ze jest to wyłącznie praca społeczna, bo chodnik potrzebny wszystkim...

— Ale oczywiście, to drobne epizody w mojej społecznej działalności. Przecież trzeba, że przykre ale szybko się o nich zapomina.

— Cieszę się, mówi z promiennym uśmiechem Banaś prezes osiedla, pracownik Działu Geodezyjno-Wytwórczości Kombinat, z pucharu. Duża to satysfakcja jako uhonorowanie pracy społecznej. Pieniądze też ważne, oczywiście przydadzą się.

JEST TO WYRÓŻNIENIE za konkretną pracę. Osiedle jest czyste i estetyczne. Posiada dużo placów zabaw, zieleni... A propos zieleni, ostatnio Komitet Obwodowy toczy boje z Wydziałem Architektury Urzędu Dzielnicy o uchylenie decyzji o budowie parkingu przed blokiem numer 6. Jest to duży plac — wiosną i latem zielony, który można by zagospodarować i przystosować do celów relaksacyjnych. Natomiast parking, to beton... spaliny. Ale samochody też muszą gdzieś stać — i bądź tu mądry!

Na co dzień życie składa się z drobniaków — ważnych — i tych drobiazków nie brakuje również działaczom z Niepodległości. Do nich zapewne należą interwencje o skrzyńki pocztowe w klatkach budynków, troska niestanna o wspólne dobro, by nie niszczone, nie brudzone itd. Niestrudzona w tym względzie jest pracownica ZOS-4, opie-

kunka osiedla — wymagająca od siebie i innych. To Leokadia Lis, tocząca boje z dozorczykami jeśli trzeba, znajdująca zawsze czas na rozmowę, pomoc.

POZA TYM jest tu, jak wspomnieliśmy, spore grono wodzące w pracach społecznych — Lucjan Bolechala, Zdzisław Rusek, Edward Szalapski, Krystyna Wilto, Ryszard Sroczyński, Stanisława Paprocka, Stanisław Dobrowolski, Krzysztof Wójcik i inni.

Co zamierzają?

— Chcemy zrobić przejście przez tory do os. Dąbrowszczaków — mówi Lucjan Bolechala. Wyłożyć płytami, oznaczyć pasami. Na razie istnieje takie przejście „dzikie” — ogromnie niebezpieczne. Potrzebna jest świetlica z prawdziwego zdarzenia...

W ogóle, większość poczynań planuje się z myślą o młodym pokoleniu. Ten rok obfituje w imprezy dla dzieci. Było ich wiele na świeżym powietrzu. Charakter miały różny — bawiły, uczyły a przede wszystkim były miłym i zdrowym zajęciem.

OSTATNIO W MIKOŁAJOWEJ imprezie uczestniczyło 70 dzieci. Sympatyczny brodaczyk obdarzył je słodkimi podarunkami.

Od 17 do 19 grudnia, w godzinach 18—20 na zakończenie Międzynarodowego Roku Dziecka samorząd mieszkańców organizuje zbiórki odzieży dziecięcej, zabawek i książeczek dla dzieci z Domów Dziecka.

— Będzie to — podkreśla Banaś — dar mieszkańców naszego osiedla dla dzieci. Dla informacji dodajmy, że podarunki zbierać będą przedstawiciele samorządu w lokalu (w przelazie) między blokiem nr 8—9.

HENRYKA ROSIEK



KARYGODNE ZANIEDBANIE

Nie ma dnia bez kolizji, nie ma tygodnia bez poważniejszego wypadku na nowopowstałym skrzyżowaniu na Lotnisku. A przecież wiadomo było, że jeśli likwiduje się skrzyżowanie w Czyżynach, bo buduje się rondo, to trzeba było nowe przygotować i zabezpieczyć w odpowiednim znaki. Tymczasem wszyscy jadący w kierunku Krakowa wjeżdżają na Lotnisko, na drogę główną, o czym żaden znak nie informuje. Wprawdzie jest słupek, tylko, do środy bieży tygodnia pusty.

Kto wreszcie zajmie się tym nieszczęsnym skrzyżowaniem?

Fot. Tol

OSIEDLE ZŁOTEGO WIEKU...

...należy do młodszych i najładniejszych w naszej dzielnicy. Wynika to w dużej mierze zarówno z pięknie usytuowanego terenu — jak i dbałości o estetykę otoczenia przez samych mieszkańców. Urzędowym potwierdzeniem tego spostrzeżenia oraz społecznego zaangażowania i przywiązania do środowiska mieszkańców osiedla, jest V-te miejsce zdobyte w bieżącym roku w konkursie na „Najgospodarniejsze Osiedle Nowej Huty”.

Szczegółowa ocena tegorocznych zespołowych dokonań w osiedlu, odbyła się w ubiegłym tygodniu na specjalnym zebraniu Komitetu Obwodowego. W podsumowaniu ważną rolę zycję stanowi wartość czynów społecznych, opiewająca na kwotę 670 tysięcy złotych. Jest to wynik skoordynowanego współdziałania wszystkich, działających na terenie osiedla organizacji i młodzieży. Na specjalne podkreślenie zasługuje podjęta przez tutejszą młodzież akcja pod hasłem „Dzieci Dzieciom”, podjęta z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Wypracowana na rzecz akcji (w Zakładach Zieleni) suma 28 tys. złotych, została przeznaczona na wkład na książeczkę mieszkaniową dla sieroty z Domu Dziecka w Nowej Hucie. Za przykładem młodzieży poszła Rada Osiedla i Komitet Rodzicielski szkoły, które ufundowały dwie następne książeczki.

Wśród innych, ważnych osiągnięć mieszkańców osiedla Złotego Wieku, należy wymienić przygotowanie do uruchomienia w bieżącym roku wyciągu narciarskiego oraz rozpoczęcie poza planem, budowy nowej szkoły. W realizacji czynów społecznych zawsze dużą pomoc okazuje Zakład Opiekuńczy Osiedla, którym jest Zakład Transportu Kombinat HIL.

A. KOGUS

WIADOMOŚCI SPRZED STU LATY

● **DZIENNIKI WŁOSKIE** donoszą, że grupa lombardzkich emigrantów przybyłych niedawno do Brazylii znalazła się w okropnym położeniu. Nędza i głód w zastraszający sposób trapią olbrzymią rzeszę włoskich wieśniaków, którzy wielkim głosem proszą o umożliwienie im powrotu do kraju. Oby ten przykład był także nauką dla włościan w Pozańskim, którzy tak często po „złote runo” jada za ocean. Zazwyczaj jednak na miejscu nadzieje nie spełniają się.

● **PRZED 10-LATY** mieszkaniec Poznania Zygmunt Działowski, przywiózł ze swojej podróży po Afryce murzyńskiego chłopca. Malec pochodzący z głębi Algieru, został (zwyyczajem tam panującym) przez rodziców po prostu sprzedany.

Murzyn wyrósł na rosnącego i silnego młodzieńca liczącego dziś 21 lat. Mówi wybornie po polsku, ukończył szkołę i nauczył się siodlarstwa. Dawniej przyjął Achmed Medi, obecnie przyjął polskie imiona i nazwisko — nazywa się Zygmunt Bogumił Medikowski. Mamy więc być może początek polskiej rodziny z ojcem murzyńcem.

● **Z ŻYWYM ZADOWOLENIEM** odnotowujemy fakt, że Najjaśniejszy Pan Cezary Austriacki, nadał J. I. Kraszewskiemu Krzyż Komandorski orderu Franciszka I za 50-letnią pracę na niwie literackiej.

(DZIENNIK DLA WSZYSTKICH 1879 ROK)

Duży jest krąg ludzi, którzy dobrze znają inż. Jerzego Ludzika. Znają go jako kolegę profesjonalistę-budowlanę, zna wielu tych, którzy potrzebowali zasięgnąć rzetelnej opinii o możliwościach budowy np. garażu na swym osiedlu, znają go uczestnicy zebrań osiedlowych, a także trenerzy i działacze sportowi. Wyrósł w słynnej „piątce” — drużynie ZHP przy Liceum im. Kochanowskiego. Ukończył wydziały politechniczne przy AGH i jeszcze przed dyplomem — jesienią 1951 r. rozpoczął pracę jako technik w ówczesnym Przedsiębiorstwie Przemysłowym Budowy HIL. Po uzyskaniu dyplomu pracował w organizującym się wówczas wydziale stalowni HIL — Zarządzie Budowlanym nr 6. Od listopada podjął pracę w ówczesnym Wydziale Architektury i Nadzoru Budowlanego przy Prezydium DRN, gdzie przeżywał różne reorganizacje i zmiany nazw firm, wytrwale i z zapalem pracuje do dziś.

— Na czym polega obecna Pana praca, jaki jest jej zasięg?

— Jestem starszym inspektorem nadzoru. Dopilnowuję i kontroluję w terenie proces budowlany, by przebiegał zgodnie z zaplanowaną dokumentacją. W biurze przygotowuję decyzje i zatwierdzenia projektów, rozpatrujemy wszelkie sprawy, związane z kompleksem problemów budownictwa państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Do terenu, który osobliwie nadzorują należy Elektrociepłownia Łęg, budująca się Wytwórnia Filmów Telewizyjnych, zespół budynków AWF i PK, osiedla

Zza biurka pracownika administracji



Jeżemu, a za całokształt osiągnięć doczekał się Pan kilku wyróżnień honorowych — Złotego Krzyża Zasługi i odznak: złotej „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, „Budowniczego Nowej Huty”, „Przyjaciela Dziecka”, „Zasłużonego Pracownika Państwowego”.

Jako pracownik administracji państwowej, ponieważ z tej właśnie resortowej przynależności wynika

budowę obiektu socjalnego (szatnie, natryski).

— Jak wygląda w Pańskim osobistym spojrzeniu problem kompleksowego oddawania osiedli mieszkaniowych, tzn. równocześnie z zapleczem handlowo-usługowym?

— Towarzystwo budownictwa nie nadąża tempu rozwoju budownictwa mieszkaniowego i

nie ma tej rangi, co budownictwo mieszkaniowe. Również bardzo utrudnia nam działanie, powodując trudności urbanistyczne fakt, iż przy projektowaniu nowych ciągów ulicznych, pozostawia się obiekty niewyłączone np. w najbliższej odległości pasa drogowego, wobec których po oddaniu drogi czy ulicy Wydział musi odrębnie prowadzić postępowanie w celu usunięcia szpecących obiektów gospodarczych, np. szop, czy drewnianych ogrodzeń.

— Był Pan sportowcem, zawodnikiem Cracovii. O ile życie sportowe jeszcze Pana uciąża?

— Rekreatywnie uprawiam koszykówkę, nawet właśnie w prasowskim Ognisku TKKF „Chochlik”. Społecznie działam w Cracovii w sekcji piłki ręcznej kobiet. Prowadzę kronikę sekcji i staram się odtworzyć jej dzieje.

— Jakie są prywatnie pańskie zainteresowania?

— Zaliczam tu historię najnowsza, zbieranie cracovianów, śledzenie wydarzeń międzynarodowych, a wolne chwile latem i wiosną spędzam na działce.

— Jaki jest Pana stosunek jako urbanisty do Nowej Huty?

— By odczuć, że Nowa Huta jest naprawdę ładna, trzeba na jakiś czas ją opuścić, choćby na wakacje, by po powrocie dostrzec jej urok.

Rozmawiał:

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Tradycja choinek czyli drzewek strojonych na święta Bożego Narodzenia wbrew powszechnemu mniemaniu niezbyt długie ma tradycje. Przyjęta się u nas pod koniec XVIII wieku, w czasie pruskiego panowania w Warszawie, a upowszechniła szeroko w następnym stuleciu. Początkowo święteczne drzewka nazywano „hajlekrysti”, była to transkrypcja na język polski niemieckiej nazwy. Szybko polubiono zielono — kolorowe choinki, i dzisiaj już nikt nie wyobraża sobie zimowych świąt bez świerka, jodełki... Zaraz robi się przytulniej przy wigilijnym stole gdy rozjarzy się choinka. Przez całe święta ciepłym spojrzeniem darzą ją dorośli, garną się do niej dzieci, pomimo, że obecnie choinka ma inny charakter, prawie wyłącznie dekoracyjny. Poza tym jest dopełnieniem miłego, świętecznego nastroju. Niedługo przytęgała smakołykami a oprócz cukierków było na niej orzechów, i jabłek, i pierników bez liku...

Tak czy inaczej choinka jest nadal pięknym zwiastującym świętecznym, oczekiwanym na długie tygodnie wcześniej. Najchętniej oczywiście nabywamy „żywe” drzewka. Chcemy też by były wysmukłe, by gałązki miały rozłożone symetrycznie, by zachwycały bujną i intensywną zielenią i podniecały nozdrza orzechowatą, żywiczną wonią.

Nie ma świąt bez choinki

Właśnie, a propos balsamicznej żywicy. Uczony kanadyjski skorzystał fakt, że wraz z pojawieniem się choinek w domu, nastąpiła się różnego rodzaju dolegliwości alergicznej. Przebadał szereg pacjentów i przekonał się, że uczulenia skórne wystąpiły właśnie po wprowadzeniu jodełki do mieszkania. U niektórych zaraz w pierwszym dniu, u wielu po kilku dniach występowały katar, swędzące wysypki bądź trudności z oddychaniem. W pyłkach z gałązek i przedmiotów w mieszkaniu, w którym znajdowały się choinki wykryto związki wywołujące katar sienne... Uczuleniowcom radzimy więc kupowanie sztucznych drzewek, tym bardziej, że w handlu jest coraz więcej ładnych drzewek przypominających do złudzenia naturalną jodełkę czy świerk. A poza tym... No właśnie, poza tym, to chyba najważniejsze, oszczędzamy lasy!

Hasło to brzmi patetycznie. Niewielki jeszcze znajduje odzew. Uganiamy się za naturalnymi choinkami, by po Nowym Roku urządzić wielkie imprezy osiedlowe — palenia uschniętych drzewek, z piosenkami, muzyką

i harcami... Tymczasem święta Bożego Narodzenia, to corocznie ogromne spustoszenie dla lasów. Te drzewka mniej dorodne z przecinki nie zaspakajają powszechnie ani gustów, ani ilości kupujących. Chyba drugie tyle drzewek pochodzi z nielegalnych wycieków.

Oszczędzajmy więc lasy. Niech zbliżające się święta będą okazją do uświadomienia naszej pomysłowości, inwencji w dekoracji mieszkań. Mogą to być na przykład pojedyncze gałązki strojone w bombki i serpentyńki — porozmieszczane na ścianach, segmentach. Może to być choinkowy bukiet w wazonie od kwiatów — śnieżno — zielony; może to być wreszcie sztuczna choinka uzupełniona pojedynczymi naturalnymi gałązkami przez co mieć będzie soczystą zielenią, zapach i ładny wygląd... Przecież nie musi to być ogromne i piękne drzewko od podłogi do sufitu... Te najładniejsze zostawmy w lesie. Nie zapominajmy, że las jest najcudowniejszym miejscem na relaksowe spacerowanie nie mówiąc już o jego biologicznym znaczeniu dla środowiska...

HENRYKA ROSIEK



GŁOS MŁODYCH ZGM

Była to bardzo uroczysta konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Młodzież w strojach pragnących, oprawa plastyczna, muzyczna i żywa dyskusja. Wcześniej sprawozdanie przewodniczącego ZK ZSMP, Jerzego Nykiela, Krakowska organizacja młodzieżowa liczy ponad 70 tys. członków. Nie przypadkowo konferencja odbyła się w hutniczym kombinacie. To właśnie

— zapal i zaangażowanie — pragną kontynuować członkowie ZSMP. Działająca młodzież Nowej Huty wie, że prym w województwie krakowskim. Dotyczy to zarówno młodzieży z kombinatu jak i z dzielnicy. Wiele inicjatyw płynących z Nowej Huty trafia na arenę ogólnopolską.

Krakowscy zetesempowcy obradowali w HiL

Nową Hutę i zakład metalurgiczny budowali poprzednicy dzisiejszej organizacji — pokolenie ZMP. Tradycje tej

ny wzrost szeregów organizacji. Z tej to też okazji podejmowano szereg czynów produkcyjnych i porządkowych.



Przedstawiciel Biura Projektowego Mostostal, Jerzy Boruta wręcza Jerzemu Nykielowi meldunek i projekt ośrodka szkoleniowego wykonany przez Biuro



Moment składania kwiatów przed pomnikiem Janka Kraskiego w Nowej Hucie.

Młodzież krakowska uczestniczyła także w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Wiele konkretnych prac wy-

no krytycznie o wielu niedomogach naszego życia, które to niedomogi odczuwane są też przez młodzież. Zastanawiano się nad jeszcze ofensywniejszymi formami oddziaływania na młodzież niezorganizowaną.

W obradach krakowskiej konferencji uczestniczyli m. in.: sekretarz KK PZPR, Jan Gluza, członek KC PZPR, I sekretarz KF, Józef Nowotny, sekretarz ZG ZSMP, Andrzej Witkowski, komendant główny OHP, Władysław Miśków, wiceprezydent m. Krakowa, Jan Nowak.

Przewodniczącym ZK ZSMP wybrany został Jerzy Nykiel. Wiceprzewodniczącymi Włodzimierz Czekał, Teresa Kozłowska, Andrzej Stefanik i Ryszard Wroński.

konywano w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. W tym względzie na wyróżnienie zasługuje młodzież z Kombinatu HiL, Montinu, Mostostalu, Cementowni, Budostalu.

ZSMP skutecznie oddziaływało w środowisku Hufców OHP. Warto też może wspomnieć, że Hufiec 17-7 przy Kombinacie HiL zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogłoszonym przez Trybunę Ludu, a dotyczącym wyników w pracy i szkoleniu.

Wysoko ocenić należy także działalność Uniwersytetu Robotniczego przy ZF ZSMP. Uniwersytet organizuje szereg atrakcyjnych kursów dla młodzieży z Nowej Huty. W ramach UR prowadzono też szkolenie ideowo-polityczne.

W czasie niedzielnej konferencji delegacji dokonali oceny działalności Związku. Mówio-

Wspomnieć jeszcze warto, że w skład prezydium ZK wszedł także przew. ZF ZSMP Kazimierz Miniur, a w skład plenum: Jan Popiołek, Jan Dudzik, Zdzisław Ziobrowski, Jan Mazur, Zenobia Tylek i Maria Zareba — wszyscy z HiL. Tomasz Kowalskiego z HiL wybrano w skład Woj. Komisji Rewizyjnej. A więc przedstawiciele hutniczej organizacji młodzieżowej pełnią szereg funkcji w instancji wojewódzkiej. Jest to niewątpliwie wynikiem wysokiej pozycji hutniczej organizacji w skali województwa i kraju.

(dng)
Fot. LESZEK JASIEWICZ

AKTUALNOŚCI

Między nami mistrzami

Działający w Hucie im. Lenina Klub Mistrza utrzymuje kontakty z podobnymi klubami w wielu zakładach pracy. Ostatnio gościli w kombinacie mistrzowie z Fabryki Samochodów Specjalizowanych SHL w Kielcach, z prezesem tamtejszego klubu, Karolem Mokijewskim na czele. Z działalnością hutniczego klubu zapoznał gości wiceprezes Krzysztof Maciag, a w spotkaniu uczestniczyli ponadto: czł. Prezydium ZG ZSMP, Janusz Popiołek, sekr. ZRK, Stanisław Zmuda oraz prezes Klubu Józef Lesiak.



Miłym akcentem spotkania było wręczenie jednemu z najlepszych mistrzów w HiL, Janowi Wojtasowi wielokrotnemu lauratu plebiscytu „Mistrz — wychowawca i nauczyciel młodzieży” upominku w postaci... pralki produkowanej przez SHL.

Młodzi stalownicy fundują książeczki mieszkaniowe

Członkowie Koła ZSMP Stalowni Martenowskiej ufundowali dwie książeczki mieszkaniowe z wkładem po 10.200 zł. Jedną otrzymał Mirosław Celny z Państwowego Domu Dziecka nr 2 w Krakowie, a drugą Janusz Gałuszka, syn byłego pracownika stalowni. Po dwóch latach wkłady te będą uzupełnione do 28 tys. zł. Warto więc wspomnieć że inicjatorami tej pięknej akcji byli m. in. Jan Ryzak (przew. Koła), Jacek Rusin, Ryszard Fularz, Wojciech Ludwik (przew. Rady Oddz. ZZ). Uroczystość wręczenia książeczek odbyła się w naszej redakcji.



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Na ukos przez tory

W Zespole Szkół Mechanicznych tuż nad zalewem uczniowie nie mają żadnych możliwości zakupienia drugiego śniadania. Wielu z nich mieszka przecież w interancie. W ubiegłych latach na terenie szkoły czynny był kiosk spożywczy. Dziś szkolna brać w przerwie między lekcjami wędruje do sklepu w os. Stalowym. Nie byłoby w tym nic strasznego gdyby młodzież nie musiała przechodzić przez ruchliwą ulicę i tory tramwajowe spiesząc się by zdążyć na wykłady. Mając na uwadze bezpieczeństwo uczniów rozsądniej byłoby ponownie otworzyć kiosk. Ilość uczących się we wspomnianym Zespole Szkół przemawia za tym.

Młodzieżowcy krwiodawcami

Członkowie koła ZSMP w Bazie Sprzętu i Transportu PBP Budostal 3 dają dobry przykład nie tylko swoim kolegom z innych kół. Właśnie w ub. tygodniu z inicjatywą przewodniczącego koła Jerzego Piekarskiego zostali oni honorowymi krwiodawcami. Oto lista osób, które oddały krew: Wacław Nawrocki, Jerzy Piekarski, Zygmunt Rajski, Waldemar Sendek, Jerzy Szczępiór, Jacek Szeliga, Zbigniew Zabiegała. Całej siódemce w imieniu bezimiennych biorców serdecznie dziękujemy za piękną i szlachetną inicjatywę.

PIERWSZE MIEJSCE DLA BARTKOWEJ

Ogromnie miło nam poinformować naszych czytelników, iż w w/w konkursie brało udział aż 637 ośrodków wychowawczych z całego kraju. W konkursie zdobył pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie „Wczasy na piątkę” organizowanym przez Centralną Radę Związków Zawodowych, Ministerstwa Plac i Spraw Socjalnych, Główny Komitet Turystyki i Naczelna Redakcja Sportowa i Turystyczna PR i TV, „Kurier Polski” oraz Magazyn Turystyczny „Światowid”. Wyróżnienie tym cenniejsze; udział w konkursie brało aż 637 ośrodków wychowawczych z całego kraju. W konkursie zdobył pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie „Wczasy na piątkę” organizowanym przez Centralną Radę Związków Zawodowych, Ministerstwa Plac i Spraw Socjalnych, Główny Komitet Turystyki i Naczelna Redakcja Sportowa i Turystyczna PR i TV, „Kurier Polski” oraz Magazyn Turystyczny „Światowid”. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i życzymy im aby nie spoczęli na laurach!

Wieczorowo, z trudnościami

Wystukałem onegdaj opowieści człowieka, młodego jeszcze, który zdecydował się na podjęcie studiów zaocznych na AGH. Odpowiednia komisja weryfikacyjna zakwalifikowała go na studia o kierunku mechanicznym, on zaś wykonywał zawód wytapiacza. Po pierwszym roku zapragnął więc zmienić charakter pracy. I tu już zaczęły się pierwsze utarczki. No bo w wydziale brakowało wytapiaczy.

Pomimo trudności mojemu rozmówcy udało się zmienić miejsce pracy, a raczej jej charakter. Stał się pracownikiem utrzymania ruchu. W brigadzie, do której trafił był jednak pracownikiem nowym. Pierwsze trudności wywiązały się z tytułu oczekiwanego ulg, które przecież mu się należały. Uchwala Rady Ministrów wszystko jasno precyzuje, od kilku lat już obowiązuje, więc wszystko też powinno być jasne. Ale jak się okazuje pomiędzy postanowieniami uchwały a postanowieniami mistrza, któremu podlegał nasz student istniała spora przepaść.

— Ja pana na studia nie kierowałem — brzmiała najczęściej odpowiedź mistrza. Przecież widzi pan ile dzisiaj roboty do wykonania...

Ślusarz-student — tak zaczęto go nazywać w brigadzie — doskonale rozumiał trudności kadrowe. Ograniczył więc swoje „żądania” do minimum. Obecność na niektórych zajęciach była jednak koniecznością. Zatem konflikt pomiędzy przełożonymi studenta a nim narastał.

Pomimo trudności ślusarz-student egzaminy zaliczał terminowo. Zbliżał się tym samym do upragnionego dyplomu. Był też studentem wyróżniającym się, jego prace kontrolne oceniane były bardzo wysoko. Pewnego dnia wezwał go jednak szef wyższego stopnia.

— Kolego, trzeba się rozglądać za pracą — powiedział. — Przecież pan wie, że my nie mamy dla pana miejsca.

— Wolalby jednak tu pozostać, znam urządzenie, organizację pracy — odpowiedział ślusarz-student.

Ślusarz-student odszedł z wydziału. Nie było tam dla niego miejsca. Dziś pracuje już jako inżynier w zupełnie innej branży. Nowej, ale niezbyt ciekawej dla niego.

Przytoczyłem tę opowieść w celu zwrócenia uwagi na problem młodych ludzi decydujących się na studia wieczorowe. Jest to niejako sygnał tylko, a nie gotowe propozycje. Faktem jednak bezspornym jest, że student pracujący przeżywa wiele kłopotów. Dlatego też przypominam, że zakład pracy podpisując skierowanie bierze na siebie określone obowiązki. Duża tu też rola organizacji młodzieżowej. Przecież nie kto inny jak ZSMP winien być ich rzecznikiem. W przypadku huty wielu młodych ludzi po ukończeniu tego typu studiów opuszcza hutę znajdując atrakcyjniejsze warunki pracy w innych przedsiębiorstwach.

MIECZYSLAW GIL



NIEWYGODNY AMATOR

Mały, szczęśliwy człowieczek o nazwisku Mosz (taki co to ma żonę, dziecko, dobrą pracę w przedsiębiorstwie, mieszkanie i zachwyty podobnych mu ludzików nad tym jego szczęściem), kupił sobie kamerę z zamiarem rejestrowania na taśmie życia urodzonej właśnie córeczki. Wszczęchwałny Pan Dyrektor przedsiębiorstwa wezwał małego człowieczka Mosza i zaproponował, by ten nakręcił film z okazji 25-lecia firmy. Od tej chwili szczęśliwe życie Mosza zaczyna się kruszyć. Wyjazd z filmem na festiwal, wizyta w Wielkiej Telewizji, spotkanie z Zanussim w małym miasteczku, to piorunująca dawka w szarym życiu Mosza. Po drodze wszystko zaczyna jawić się w krzywym zwierciadle. Życie które uchwycił na taśmie filmowej jest za bardzo prawdziwe, prawda za bardzo prawdziwa. Rozmowa z Wszczęchwałnym Panem Dyrektorem uświadomił Moszowi jak krzywe musi być zwierciadło kamery, aby zadowolilo mecenasa. Dyrektor mówi do Mosza, że życie społeczne tak się jakoś układa, iż trzeba wiedzieć co można z niego ujawnić, czego nie. Brudy, które sfilmował nie sa

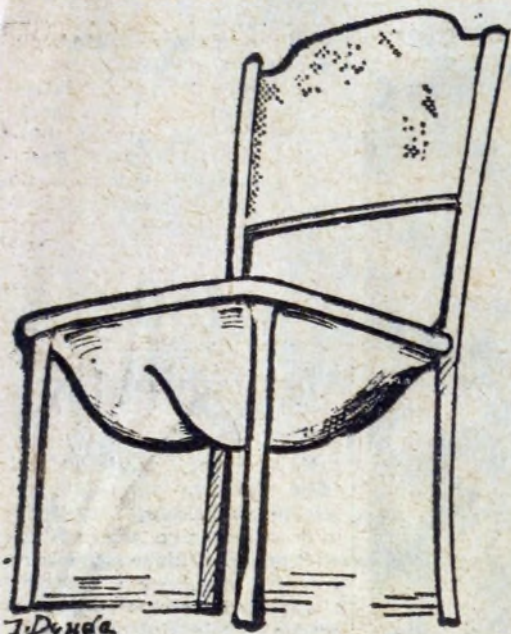
nikomu potrzebne, trzeba pokazać ładne życie.

Tymczasem jego szczęśliwe ognisko domowe rozpada się. Szczęśliwy amator ze swoimi myślami i straconymi złudzeniami pozostaje sam. W scenie finałowej przymierza się długo do oka kamery, po czym kieruje je na siebie, jak gdyby szukając prawdy o swoim osobistym przeżyciu, wobec którego jest bezsilny. I wtedy przypomina się prolog filmu z drapieżnie atakującym jastrzębiem, którego szpony wbijają się mocno i trzymają z całej siły.

„Nie wierzę ani w piękno mojego zawodu, ani w miśję społeczną, ani w „piękną ulotność”, ani w społeczną skuteczność, ani że dla kogoś to pudełko z taśmą przetrwa — absolutnie w to nie wierzę. Robię filmy, żeby zarejestrować. Jestem bardzo związany z rzeczywistością, bo to co w niej istnieje jest mądrzejsze i bogatsze ode mnie samego i rejestrowanie tego istnienia wystarczy mi całkowicie...” — mówił Krzysztof Kieślowski w wywiadzie dla „Polityki” nr 4/1979. Jego „Amator” przyjęty został entuzjastycznie. Wygrał festiwal w Moskwie i w Gdańsku, a następnie owinął sukcesem wkroczył na ekrany.

„Amator”, to film na naszych ekranach wyjątkowy. Nie ma w nim efekciarstwa, o które tak łatwo. Jest to dzieło zbudowane konsekwentnie i konsekwentnie realizujące swoją ideę. Problem wyboru moralnego bohatera i świadomego dojrzenia w skomplikowanych warunkach społecznych prowokuje do spojrzenia na ten film szerzej, bo historia Mosza to w jakimś stopniu historia wielu z nas. BOGUSŁAW ZIĘBA

ŚMIECH TO ZDROWIE



J. Dynda

Fryderyk Podolecki

FRASZKI

BEZ ROZTERKI

Drań nie zamartwia się pytaniem
Czy jest porządnym, czy też draniem.

ZA WIELE

Za wiele z naszych postaw
Zależy od: „postaw!”

O PEWNYM BIURZE

Co referent to dygnitarz,
Petent — bosa karmelita.

FLYNNE MENU

Z rana
Woda źródłana,
Wieczór — oczywista —
Czysta.



J. Dynda

Nic szczególnego

— Co nowego w domu? — pytam przez telefon moją połowicę.
— Nic szczególnego.
— Jak to, nic się nie zdarzyło? Podczas mojej dwutygodniowej nieobecności?
— A co miało się zdarzyć?
— Irena, błagam cię, mów jaśniej, bo niewiele z tego rozumiem.
— No dobrze, już dobrze, nie indycz się. Grzesiek złapał dwójkę na okres, ma się rozumieć z matematyki. Beata przedwczoraj z prywatki wróciła nad ranem, Maciek stłukił lustro w łazience...
— Nie to chciałem usłyszeć — przerwałem.
— A co?
— Nie było żadnej korespondencji do mnie?
— Owszem, tak.
— Skąd?
— Z Izby Wyrzecznień — rachunek na kwotę 380 zł.
— To jakieś nieporozumienie — ryknąłem aż zatrzeszczało w mikrofonie.
— Nie wiem — odpowiedziała z kamiennym spokojem.
— Co jeszcze?
— Zawiadomienie o wygranej w toto-lotka.
— No, to co innego. — Byłem prze-

świadczony, że tym razem szczęście mnie nie ominie. — Półka
— Mylisz się, kochany — trójka.
Zaniemówiłem na moment. Zona ciągnęła dalej:
— Nadszedł też przekaz z redakcji „Głosu”.
— O właśnie, spodziewałem się tego przekazu jeszcze przed swoim wyjazdem na delegację. Domyślałem się — honorarium za ostatni reportaż.
— Nie za żaden reportaż, tylko za fraszkę na sumę 28 zł.
Zatkąło mnie. Chciałem już kończyć rozmowę, ale Irena uznała za stosowne kontynuować ją.
— Od trzech dni jesteśmy bez światła.
— Jak to? Jakaś większa awaria?
— Żadna awaria, po prostu odciepli i zaplombowali z racji niuregulowanych zaległych rachunków.
— A w ogóle, jak sobie radzicie beze mnie?
— Tak jak z tobą! Kiedy kochanie wracasz do domu?
— To będzie zależało.
— Nie rozumiem, od czego?
— Od tego, kiedy mi wyślesz pieniądze na podróż powrotną.

ZBIGNIEW HOŁODIUK

NOWATORSTWO MILE WIDZIANE

Kawiarnia „Rusalka” wprowadziła nowy, bardzo racjonalny system. Do dwóch butelek pepsy-coli podaje się tylko dwie szklanki. Możliwość dostania trzeciej szklanki jest wykluczona. Tak przynajmniej było 3 grudnia w godzinach popołudniowych. Zapytana o nieszczęsną szklankę kelnerka (jedząc przez cały czas jabłko) obrzuciła trzy dziewczęta kilkoma epitetami, w rodzaju —

„proszę mi głowy głupotami nie wracać, a poza tym dbamy o czystość i higienę nie będą nam tyłu szklanek brudzić”.
Jest to dość specyficzne pojmowanie czystości, a swoją drogą cieszyłem się, że to nie mnie spotkało i nie musiałem się czerwienić (tak jak te dziewczęta) popijając spokojnie colę ze swojej szklanki. (JK)

Za 500 lat...

Ostatnio szeroko się pisze o rewelacyjnych odkryciach archeologicznych poczynionych na terenie naszej dzielnicy i okolic. Różne są w związku z tym ekspertyzy i domniemania fachowców odnośnie pochodzenia tych wykopisk. A oto jak wyobrażam sobie odkopane w Nowej Hucie za 500 lat przedmioty pochodzące z naszej epoki i wyjaśnienia ówczesnych znawców archeologii, dotyczące ich pochodzenia:
kości — kiedyś na tych ziemiach jadano mięso,
wrak tramwaju w okolicy Czyżyn — rozbił się tu około 200 lat temu jadący z impetem tramwaj linii nr 4. Prawdopodobnie wyruszył on około pół tysiąca lat temu z Walcowni w kierunku miejscowości Kraków koło Nowej Huty,
egzemplarz „Głosu” — najbardziej ongiś poszukiwany papier pakunkowy, jakieś miedziaki — zęby, które zjadł redaktor „Głosu” na problematyce środowiskowej,
czaszka przy krawężniku jezdnym — zwłoki mężczyzny, który czekał na mo-

ment, kiedy będzie mógł przejść na drugą stronę ulicy,
popiersie męczennika — zapewne pomnik ostatniego abstynenta w okolicy,
resztki połamanych ławek, pogiętych barier — tu kiedyś wypoczywali chuligani nowohucy,
strzępy obuwia — buty, którymi został wykopany z „Hutnika” któryś z jego trenerów,
relikty kandelabrow z Placu Centralnego — pamiątki z odnowy najstarszego zabytku Nowej Huty,
blankiet telegramu — telegram wysłany przez zaprzyjaźnione miasto około 470 lat temu z odpowiednim wyprzedzeniem, aby zdążył na uroczystości jubileuszowe stulecia dzielnicy,
kolonia murzyńska — zmumifikowane ciała hutników, którzy opalali się w pobliżu Kombinatu,
rozległa pustynia koło Niepołomic — gdzieś w pobliżu grasował jakiś Kombinat metalurgiczny.

przewidział: — RYSZARD KOBAKA

Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie — Nowej Hucie należą do tych przedsiębiorstw, w których co jakiś czas wykrywane są aferowe kradzieże. Właśnie ostatnio jedna z takich afer znalazła swój epilog na wokandzie Sądu Najwyższego.
Rzecz do banalnych nie należała, jeśli zważyć, że chodziło o kradzież tytoniowego dobra o łącznej wartości 712.272 zł. A wszystko zaczęło się od zwykłej kontroli przeprowadzonej w bramie zakładu. Ciągnik, który miał rzekomo wywozić na wysypisko śmieci jedynie produkcyjne odpady wywoził — jak się okazało — także zupełnie przyzwyczajone papierosy. W tym wypadku równe 48 tysięcy sztuk „sportów”...
O odkryciu zawiadomiono milicję. Zatrzymano Kazimierza D. i Stanisława R. — owych konwojentów ciągnika. Ponieważ spodziewano się, że nie jest to pierwszy przypadek kradzieży dokonywanej przez dwóch obrotnych panów, ostro przystąpiono do czynności operacyjnych. Szybko przyniosły one nadszpiegowane dobre rezultaty.
I tak w mieszkaniu matki Stanisława R. — Walerii R. — odkryto prawdziwy papierosowy magazyn. Konkretnie zaś 2.850 paczek „sportów”, 30 paczek papierosów „caro”, a także 45 tys. sztuk „sportów”

luzem i 48.500 sztuk „klubowych”, także luzem. Teraz godzina po godzinie „odwiedzano” pośredników złodzieji — tych, którzy trudnili się upłynianiem skradzionego tytoniu, a także wcale szerokie grono pracowników Zakładów Przemysłu Tytoniowego pomagających przestępcom w uprawianiu ich zbrojnego procederu.

Kronika sądowa

Papierosowe kradzieże

Mechanizm całej sprawy był prosty. Zaczynał się zaś od tzw. „rozpruwaczki”. To urządzenie miało całkiem przyzwyczajone przeznaczenie. Częściowo uszkodzone w procesie technologicznym np. paczki papierosów wędrowały na specjalny oddział gdzie ponownie odzyskiwano tytoń, natomiast zupełnie już nieprzydatne do niczego odpady wędrować miały na wysypisko śmieci. I wędrowały rzeczywiście z tym, że bardzo często kryły pod sobą pełno-

wartościowy towar. Bo oto Bogdan P., Tadeusz K. i Tadeusz S. pracujący przy wspomnianej „rozpruwaczce” wyrzucali przez okno worki z nieuszkodzonymi papierosami, które następnie odbierali ładowacze i wynosili na ciągniki. Łańcuch zamykał strażnik Władysław Sz., który — oczywiście za odpowiednią opłatą — nie trudził się zbyt skrupulatnym sprawdzaniem opuszczających teren Zakładów pojazdów.
Zyskami dzielono się stosownie do udziału w przestępczym procederze. Proporcjonalnie także obdzielili oskarżonych karami Sąd Wojewódzki w Krakowie, który rozpatrywał sprawę papierosowych kradzieży. I tak Kazimierz D. skazany został na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 50 tys. zł grzywny, identyczną karę otrzymał Stanisław B., natomiast Bogdan P. i Tadeusz S. skazani zostali na karę po 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności i po 30 tys. zł grzywny. Pozostali oskarżeni — a było ich w sumie 19 — otrzymali kary w zawieszeniu i wysokie grzywny.
Wyrok Sądu Wojewódzkiego zaskarżony został do Sądu Najwyższego, ten ostatni jednak nie znalazł podstaw do zmiany wyroku i utrzymał go w mocy. Jest on obecnie już prawomocny.
J. HANDEK

Co w tygodniu?

KINA

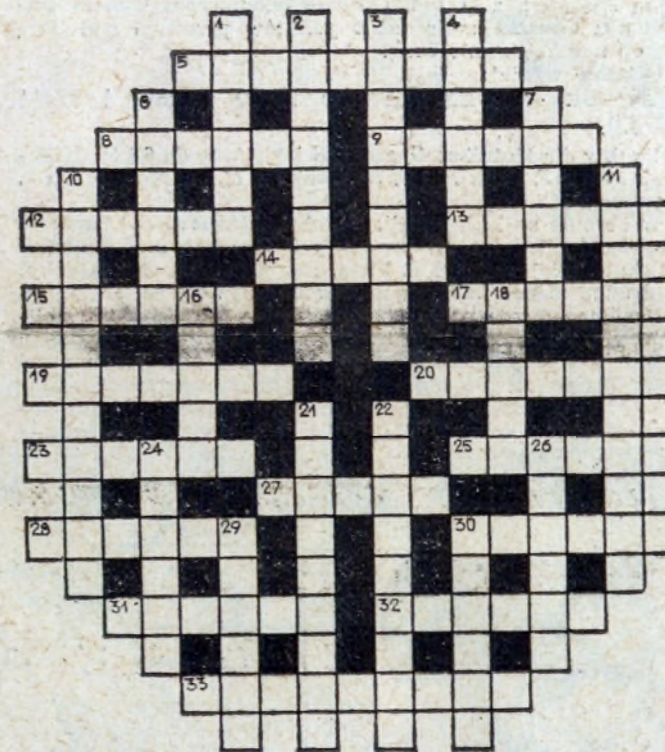
SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Konwój” prod. USA, od 15 lat. Następny program: godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Lot nad kukułczym gniazdem” prod. USA, doz. od 18 lat.
SWIT poranek niedzielny 16 bm. godz. 13.00 „Mała syrenka” prod. japońskiej, b/o.
SWIT mała sala o 13 do 16 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Intryga rodzinna”, prod. USA, od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30, „Zasady domina” prod. USA, od 15 lat, od 21 do 24 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Joe Vallaci” prod. włosko-francuskiej, doz. od 18 lat.
SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Imperium namiętności” prod. japońskiej, od 18 lat. Następny program: „Lęk wysokości” prod. USA, od 15 lat.
SWIATOWID poranek niedzielny 16 bm. godz. 13.00 „WySPA skarbów” prod. francuskiej od 12 lat.
SWIATOWID mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Rocky” prod. USA, od 15 lat, od 17 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Wolne chwile” prod. polskiej od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Bestia” prod. polskiej, od 18 lat.
SFINKS od 13 do 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zagubione dusze” prod. włoskiej, od 18 lat, od 17 do 19 bm. godz. 16.00 „Chłopiec z burzy” prod. australijskiej b/o, od 17 do 19 bm. godz. 18.00 i 20.00 „Miłość i honor” prod. czeskosłowackiej, od 15 lat, od 20 do 23 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Nie zaznasz spokoju” prod. polskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

15 bm. godz. 18.00 „Konrad Wallenrod”, 16 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas” od 17 do 20 bm. teatr nieczynny, 21 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie” (premiera prasowa).

KLUB MPiK

18. XII. godz. 18 — Przegląd wydarzeń międzynarodowych: „Normalizacja stosunków między PRL a RFN” — prowadził red. Andrzej Nartowski.
20. XII. godz. 9 — Sesja popularno-naukowa młodzieży nowohucich szkół średnich zorganizowana wspólnie z ZD TKKS w Nowej Hucie z okazji 35-lecia PRL i 40. rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę.



POZIOMO: 5. posąg na nim stoi, 8. mieszkanie kanarka, 9. brak siły, osłabienie, 12. część atomu wodoru, 13. Gandhi, 14. niebezpieczny dla pływaka w wodzie, 15. dobra na stół kuchenny, 17. pływa po morzach, 19. znane miasto w Belgii, 20. rosyjskie ciasto weselne, 23. zbrojne wystąpienie szlachty przeciwko królowi, bunt, 25. piękny afisz, 27. odlana bryła, 28. Parysowi „darowana”, 30. imię żeńskie (raczej żydowskie), 31. sklep dla określonego kręgu nabywców, 32. olej z nasion rącznika, 33. teren czyjejs osiedlenia.
PIONOWO: 1. choroba skóry na głowie, 2. hulaka, marnotrawca, 3. tytuł kardynała, 4. Ach, gdzie są niedyszyjsze..., 6. wiadomość (zwykle nieprawdziwa), szkodliwa dla opinii, 7. pyszczyk, 10. wcześniej niż słoń, 11. rodzaj wódki, 16. sport w Afryce nad M. Śródziemnym, 18. krajina hist. na granicy Austrii i Włoch, 21. Perseusz ją uwolnił, 22. chleb wypieka, 24. stan w USA, 26. imię żeńskie, 29. miasto w USA nad rzeką Colorado, 30. uchwyt, rękojeść.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 49

Poziomo: 5. sacharyna, 8. folder, 9. odezyn, 12. grzęda, 13. elipsa, 14. sznur, 15. melasa, 17. flądry, 19. słodycz, 20. kasztel, 23. Adrian, 25. magiel, 27. awizo, 28. piroga, 30. karmin, 31. Tański, 32. Martel, 33. postronki.
Pionowo: 1. gardła, 2. Choroszcz, 3. Argonauci, 4. znicze, 6. kołoda, 7. bylina, 10. przekładnia, 11. ostrzeżenie, 16. szyba, 18. lista, 21. nowelista, 22. przedmiot, 24. iloraz, 26. garnek, 29. Polska, 30. kartka.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 48 WYLOSOWALI:

1. Jan Szkaradek, 31-324 Kraków, ul. Różycyńskiego 5/30.
2. Kazimierz Salwiński, 31-930 Kraków, os. Centrum C 5/8.
3. Stefan Krzemień, 30-318 Kraków, ul. Bałuckiego 5a/11.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 493-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków,



Bardzo ważny mecz koszykarek Hutnika

Emocji coraz więcej

Pokonać Olimpię — takie zadanie stawiają sobie koszykarki Hutnika przed najbliższą kolejką spotkań. Poznanianki znajdują się w strefie spadkowej do której powoli zaczyna dołączać i Hutnik, stąd też wyniki bezpośrednich spotkań mogą mieć w końcówce rozgrywek decydujące znaczenie. W Poznaniu wysoko wygrał Hutnik, ale wówczas Olimpia przechodziła ostry kryzys, natomiast beniaminek szedł na fali. Drugi rywal hutniczek Lech jest kandydatem do medalu i zwycięstwo nad nim leży teoretycznie poza zasięgiem możliwości krakowianek.

Początek spotkań: Olimpia — Hutnik 15. XII. 79 r. godz. 18.30; Lech — Hutnik 16. XII. 79 r. godz. 12.00 hala Hutnika. W ostatnich meczach Hutnik przegrał na wyjeździe ze Spójnią 65:85 i z AZS Poznań 65:75.

Punkty dla Hutnika: Tomal 16 i 8, Grzelewska 8 i 14, Donice 4 i 16, Jędrzejewska 12 i 7, Jaroszevska 8 i 6, Kucharska 6 i 5, Czaja 5 i 7, Kokoszka 6 i 0, Morawska 0 i 2.

W meczu ze Spójnią gdańszczanki uzyskały wyraźną przewagę dopiero na 4 minuty przed końcem spotkania, kiedy za 5 przewinień opuściły plac gry Donice i Jędrzejewska. Mecz rewanżowy miał wyrównany przebieg do 30 min. W obu spotkaniach znacznie poniżej swoich możliwości zagrała Jaroszevska.

Dobra passa koszykarzy

7 zwycięstw w ostatnich 8 spotkaniach odnieśli koszykarze Hutnika, co pozwoliło im pożegnać grupę zespołów zagrożonych spadkiem z II ligi. Obecnie podopieczni trenera Kazimierza Gruszki mają już 6 punktów przewagi nad Skrą i po 3 nad Zniczem i Unią.

Ostatnie wyniki: Hutnik — Unia Tarnów 75:60 (39:30) i 77:61 (43:33).

Punkty dla Hutnika: Grochal 24 i 12, A. Suda 6 i 32, Klimczyk 14 i 9, J. Suda 16 i 7, Rafalski 7 i 13, Jaranowski 8 i 2, Szporna 0 i 2.

W obronie najlepiej grali: Grochal, Jaranowski i Szporna, najwięcej piłek (aż 10) przechwylił Grochal, pod tablicami najskuteczniej walczył J. Suda, zaś jego brat A. Suda był w drugim meczu najlepszym zawodnikiem na parkiecie.

Następne mecze rozegrają hutnicy na wyjeździe z Lublinianką. Jeśli potrafią utrzymać wysoką formę z ostatniego tygodnia wówczas mogą odnieść co najmniej jedno zwycięstwo. Spotkania z wojskowymi będą miały charakter bratobójczy. W pierwszej piątce zespołu lubelskiego gra bowiem dwóch wychowanków Hutnika odbywających aktualnie służbę wojskową, Klimczyk i Matysiak.



Ciężka jest dola piłkarska

Jak wygrać pod Jasną Górą?

HUTNIK — RESURSA 3:1
HUTNIK — LECHIA 3:0

Ligową rozgrzewkę siatkarze Hutnika mają już za sobą. Trzy mecze na własnej hali wygrane z niezbyt mocnymi rywalami pozwoliły im wysunąć się na drugie miejsce w ligowej tabeli, tuż za prowadzącą, również bez porażki, Gwardią Wrocław.

Kolejnymi rywalami krakowskiej drużyny będzie duet AZS Częstochowa — Resovia. Drużyna akademików prowadzona przez trenera Gościńnika, mimo, iż dotychczas nie odniosła żadnego zwycięstwa, będzie we własnej hali groźnym rywalem, tym bardziej, że forma Hutnika odbiega jeszcze od ubiegłorocznej. Resovia natomiast z 4 meczów wygrała 2 i w spotkaniu z Hutnikiem będzie zdecydowanym faworytem.

W ostatnich meczach z Resursą i Lechią najlepiej w drużynie Hutnika zagrałi Jurek i Malinowski. Pozostali ich koledzy grali na równym poziomie, zarówno w obronie jak i ataku.



Na zdjęciu: podwójny blok Kowala i Kołodziejskiego. FOT. WIESŁAW KSIĄŻEK

Już w szkole Aleksander Węgrzynowski silniejszy był od rówieśników, a że lubił walkę i sporty indywidualne trafił na ring. Decyzja o wkroczeniu na pięściarski szlak zapadła podczas rzymskiej olimpiady. Międemu, ambitnemu uczniowi szkoły górniczej w Zabrze zamarzyły się sportowe laury. Zaczął od ringu Stali Zabrze. Później była Lublinianka, Resovia, a ostatnią przystanią do której dotarł przed 5 laty — krakowski Hutnik.

150 zwycięstw

Najwyższymi wzniesieniami jakie sforsował wędrując po ścieżce sportowej przygody były: dwukrotne mistrzostwo okręgu lubelskiego w wadze średniej, dwukrotne mistrzostwo okręgu rzeszowskiego w wadze półciężkiej, mistrzostwo okręgu krakowskiego w wadze ciężkiej oraz puchar dla najlepszego pięściarza KS Hutnik w 1977 r.

Po drodze stoczył 184 walki, w których 150 razy sędzia podniósł do góry jego dłoń.

Ostatnio Węgrzynowski przekazał rękawicę młodszemu kolegom, ukończył kurs instruktorski i zabrał się za szkolenie młodzieży. Żegnamy więc pięściarza, witamy trenera. (lr)



ZE SPORTU SZKOLNEGO

Z okazji 60-lecia PKOl i 30-lecia BKS „Wanda”, Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego w Krakowie-Nowej Hucie, wraz z klubem zorganizowali dla młodzieży turniej w tenisie stołowym, w którym startowało 120 uczennicy i uczniowie szkół podstawowych i średnich. W poszczególnych pionach zwyciężyli:

Szkoły podstawowe — chłopcy: 1. m. SP 143 w składzie — Adam Oleś, Piotr Zysak, 2. m. SP 99 — Ryszard Jaba, 3. m. SP 80, 4. m. SP 99, 3. m. SP 143, 4. m. SP 88.

Szkoły średnie — chłopcy: 1. m. — ZSB ZBP „Południe”; Leszek Kamiński, Roman Zięba, 2. m. — ZSZ HiL: S. Tręt-

ko, Rafał Nękała, 3. m. SP 88 — Adam Gadek, Piotr Karys.

Dziewczęta: 1. m. — Ewa Czeka, 2. m. — Eliza Wójcik, 3. m. — Renata Kokosińska, 4. m. Ewa Migas — wszystkie SP 80.

W punktacji drużynowej ze szkół podstawowych i średnich W poszczególnych pionach zwyciężyli:

Szkoły średnie — chłopcy: 1. m. — ZSB ZBP „Południe”; Leszek Kamiński, Roman Zięba, 2. m. — ZSZ HiL: S. Tręt-

ko, A. Pultorak, 3. m. — Zespół Szkół Mechanicznych nr 3: Krzysztof Puł, Andrzej Wójcik.

Dziewczęta: 1. m. — Agata Głuszyk, 2. m. — Irena Motak, 3. m. Anna Oramus wszystkie Zespół Szkół Elektrycznych nr 2.

W punktacji drużynowej chłopców: 1. m. — Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, 2. m. — Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, 3. m. ZSB ZBP „Południe”.

Co będziesz robił po zakończeniu sportowej kariery? Jak widzisz swoją przyszłość? Dokąd zmierzysz? — tak zaczynał rozmowę z mistrzami jeden z reporterów. Już w pierwszych słowach zamiast łowić blaski i cienie stawy i eksponować moźloną wspinaczkę na sportowy Parnas, on zmuszał indagowanego do refleksji o przyszłości. Wkraczał w krainę do której nie dociera entuzjazm kibiców, a zaczyna się zwykłe codzienne życie.

Co będziesz robił? Jakie miejsce zajmiesz w społeczeństwie i jakie cele sobie postawisz?

Te pytania nigdy się nie zdezaktualizują. Flirt ze sportem może trwać najwyżej kilkanaście lat. Później trzeba się rozstać. Stawa jest kochanką, która zdradzi każdego asa i dobrze się wcześniej z tym pogodzić.

Wspaniały biegacz Jerzy Chromik, rekordzista świata i mistrz Europy pracujący dziś jako inżynier w kopalni „Wujek” powiedział, że praca jest także pasjonującym biegiem choć dłuższym

niż 3 tys. m z przeszkodami, dłuższym niż maraton. W pełnym tempie wielki mistrz minął jedną linię mety, by wystartować na drugim dystansie.

Inaczej potoczyły się losy rycerza ringu Romana Murawskiego. Ten zapomniał, że jego gwiazda musi kiedyś zgasnąć. Nie dopuszczał do siebie takich myśli, otaczał się za to kibicami z któ-

wiedzialni za jego los są również trenerzy i działacze? Dlaczego nie potrafili ułatwić mu znalezienia innej drogi przez życie. Może więc pytania te powinny gromkim echem docierać również do trenerów i działaczy? A kim będą wasi sportowcy po zakończeniu sportowej kariery?

Za tymi słowami kryje się humanitarna troska o przyszłość młodych ludzi, obywatelska odpowiedzialność wszystkich współuczestniczących w procesie wychowania mistrza i człowieka.

Wróciłem do tych nie odkrywczych przecież refleksji po przeczytaniu scenariusza filmu „Kaskader”. Film o klesce sportowca, który przegrał na bieżni (zejdź udając kontuzjowanego — powiedział mu trener w odruchu litości i tak też się stało). Potem człowiek, przegrany na bieżni spotyka zamiataczka ulicy, byłego mistrza dziś nie w świecie nie znaczącego. Itd...

Kłęką może być porażka w sporcie, ale tragedią jest porażka w życiu. LESZEK RAFALSKI

Za metą

tymi chodził tam gdzie i wódce było po drodze. Z czasem na dobre zadomowił się w półświatku wierząc, że doświadczenia z ringu pozwolą mu przebojem iść przez życie. Wiara ta trzykrotnie zaprowadziła go za kratki, a w chwilach wolnych staczał się coraz niżej. Czy tylko sam był temu winien? Czy w ogóle są sytuacje w których winna jest tylko jedna osoba? Może odpo-

TURYSTYKA I REKREACJA

PAŁAC W NIEBOROWIE

W Nieborowie, o którym pisaliśmy przed tygodniem, niewątpliwie najbardziej godnym uwagi jest barokowy pałac, wzniesiony w latach 1695—97 przez kardynała Michała Stefana Radziejewskiego. Rezydował on jako arcybiskup gnieźnieński i prymas na zamku w Łowiczu. Po Radziejewskich kolejnymi właścicielami Nieborowa były sławne rody polskie: Towiańskich, Lubomirskich, Łochockich, Ogińskich oraz Radziwiłłów, w których rękach dobra przetrwały do roku 1945.

Po wyzwoleniu zdolano odzyskać prawie wszystkie cenne zbiory wywiezione przez hitlerowców. Zabytkowy pałac z ogrodem i parkiem w Arkadii przeszedł na własność państwa, jako jeden z oddziałów Muzeum Narodowego w Warszawie. Nieborowski muzeum udostępniło publiczności już 1 maja 1945 i od tej pory stało się ono celem licznych wycieczek oraz miejscem zjazdów i konferencji, poświęconych głównie sprawom sztuki i nauki.

Nieborów wraz z zabytkową Arkadią stanowi niezwykle cenny zespół zabytkowy o wysokiej wartości historycznej, artystycznej i krajo-

zowej. Zaliczony został do zerowej grupy zabytków, obejmującej czternaście zamków i pałaców polskich.

W elewacji frontowej zwracają uwagę dwie czterokondygnacyjne wieże nakryte barokowymi hełmami. Sam pałac zaczyna się zwiedzać od SZATNI, aby przez SIENI wejść do KREDENSU a następnie do SALI WENECKIEJ, urządzonej wg projektu Kazimierza Skórewicza. Wenecki charakter sali podkreśla herb tego miasta —



Zabytkowy piec w Szatni z orlami.

Lew św. Marka oraz sześć widoków Wenecji z II połowy XVIII wieku — ze zbiorów hetmana Ogińskiego. Na parterze mieści się jeszcze PALARNIA, sąsiadująca z salą wenecką.

Do reprezentacyjnych pokoi na piętrze wchodzi główna KLATKA SCHODOWA, pokryta tysiącami holenderskich płytek ceramicznych z niebieskimi malowidłami; jest to ogromna rzadkość na światową skalę.

PIESZE WĘDRÓWKI — DOBRY RELAKS

Komisję Turystyki Pieszkiej, działającą przy Oddziale PTTK Huty im. Lenina, reprezentuje stosunkowo nieliczna grupa osób. Trochę to dziwne, ponieważ ta dziedzina turystyki, jak żadna inna pozwala na bliskie kontakty z przyrodą — umożliwia poznanie najbardziej uroczyczych, a niedostępnych, zakątków naszego kraju. Trzeba również wiedzieć, że poza doznaniem estetycznymi, piesze wędrówki są najlepszym środkiem regenerującym siły vitalne oraz relaksem po pracy. Żywym przykładem i reklamą tego rodzaju wypoczynku jest aktywne zgrupowanie piechurów z okręgu HiL, rekrutujące się z osób w różnym wieku. Prezesem Komisji od 6 lat jest Ludwik Jędrzejczyk (70-latek), któremu krepkości i młodzieńczego wigoru mógłby pozazdrościć niejedyn młodziwiec. Każdego roku Komisja HiL przy współudziale podobnych ugrupowań z całego kraju, organizuje różnego rodzaju imprezy, z udziałem również osób nie stowarzyszonych w PTTK. Ogólnie we wszystkich imprezach zor-

ganizowanych w 1979 roku przez Komisję Turystyki Pieszkiej, wzięło udział 2 tysiące 42 uczestników.

W ubiegły piątek odbyła się narada aktywnego pieszego O/PTTK HiL, w trakcie którego dorobek bieżącego roku jak i plan na rok przyszły poddano ocenie i szczegółowo przedyskutowano. Na zakończenie spotkania sympatycy Komisji, znany fotografik i turysta Bolesław Jurek wyświetlił wspaniałe przeżycia ze wspólnych wędrówek.

„ORBIS” INFORMUJE

„Orbis” Nowa Huta informuje, że posiada w sprzedaży miejsca na wycieczki zagraniczne do Egiptu — 12-dniowe, w programie Kair, Assuan, Luksor; do Austrii — 13-dniowe, w programie Wiedeń, Salzburg, Linz; na Kubę — 17- lub 18-dniowe, w programie Hawana, Vinales, Trynidad i Varadero.

Ponadto przyjmuje zgłoszenia zbiorowe na zorganizowanie zagranicznych wycieczek turystycznych do NRD, WRL i Czechosłowacji. Jak również od stycznia 1980 roku rozpoczyna sprzedaż biletów na głośny film amerykański „Przemiętło z wiatrem”. Film wyświetlany będzie w kinie „Kijów” w godz. 9.30, 15.30, 19.45. Złożone zamówienia zakładów pracy będą realizowane w miesiącach styczniu i lutym 1980 roku — w miarę wolnych miejsc.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje „Orbis”, Nowa Huta, os. Centrum B, tel. 422-31.